Wojewódzka Biblioteka Publiczna

14–17.IV. wszyscy złożymy podpisy pod Apelem Wiedeńskim

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ! ABC

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr Środa, 13 kwietnia 1955 roku Rok IV., Nr 87 (788)

Na cześć 1 Maja

> Załogi hodowlane zespołu PGR Stanomino z nadwyżką wykonają plany dostaw
> Pracownicy umysłowi Zjednoczenia PGR Wałcz uprawią 10 ha kukurydzy
> Grupa remontowo-budowlana zespołu PGR Grapice wykona plan roczny do 15 listopada br.

ZAŁOGI hodowlane zespołu PGR Stanomino wykonały w pierwszym kwartale br. plan dostawy tuczu w 139.6 proc., bekonów w 111,5 proc. oraz dostawy mleka w 83,5 proc.

Dla uczczenia nadchodzącego święta 1 Maja robotnicy zatrudnieni w hodowli podjęli wiele cennych zobowiązań, zmierzających do wykonania planów z nadwyżką. W wyniku realizacji tych zobowiązań brygada oborowa z gospodarstwa Nasutowo, do dnia 1 maja dostarczać będzie 20 litrów mleka dziennie ponad plan, przy czym wszystko sprzedawane mleko zaliczać się będzie do I gatunku. Obsługa chlewni z tego samego gospodarstwa zwiększy dzienny przyrost na wadze tuczników średnio o 5 dkg. Tuczarnia w Rarwinie odstawi 5 tuczników, a w Stanominie 7 tuczników ponad plan.

Brygada oborowa z PGR

(Dokończenie na 2 str.)

W służbie narodu i socjalizmu

Wkrótce drugi marten kombinatu im. Lenina zostanie przekazany do rozruchu

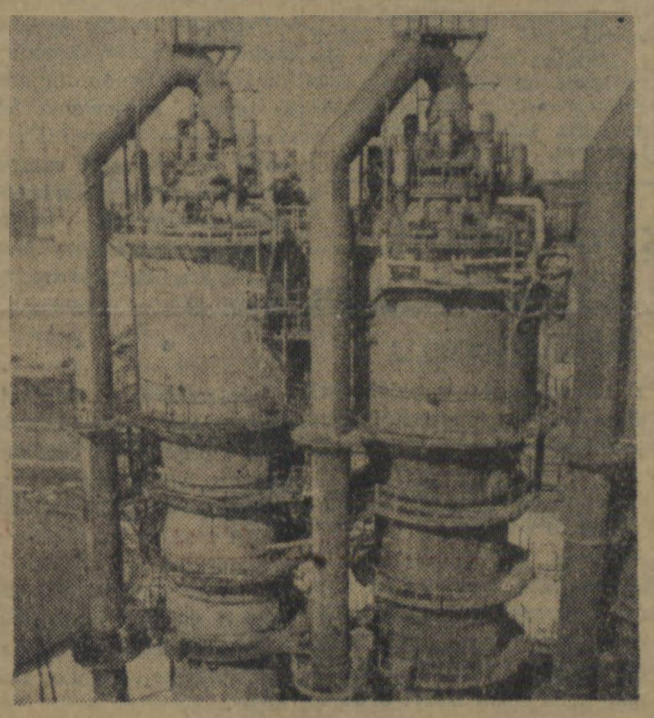

Już niedługo ruszy wielki piec Nr II. Obecnie trwają intensywne prace nad wykończeniem poszczególnych obiektów wielkiego pieca.

Na zdjęciu: elektrofiltry II wielkiego pieca.

N. A. Bułganin i W. M. Mołotow przyjęli delegację rządową Austrii

MOSKWA. Agencja TASS opublikowała następujący komunikat:

Dnia 12 bm. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — N. A. Bułganin przyjął przewodniczącego austriackiej delegacji rządowej, kanclerza Austrii — J. Raaba i członków delegacji: wicekanclerza A. Scharfa, ministra spraw zagranicznych L. Figla i sekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych B. Kreisky'ego. Delegacji towarzyszył ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Austrii w ZSRR — N. Bischoff.

Podczas audiencji obecni byli minister spraw zagranicznych ZSRR — W. M. Mołotow, jak również ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Austrii — I. I. Iljiczow.

W tym samym dniu przewodniczącego i członków delegacji rządowej Austrii przyjął minister spraw zagranicznych ZSRR — W. M. Mołotow.

Pierwsi delegaci na konferencję krajów Azji i Afryki przybyli do Bandungu

DELHI. Z Dżakarty donoszą: Do Indonezji przybywają już pierwsze grupy delegatów i gości na konferencję krajów Azji i Afryki w Bandungu. W tym tygodniu spodziewane jest przybycie większości delegacji. Jak oświadczył prezydent Indonezji, na konferencję przybędzie łącznie około dwóch tysięcy delegatów, gości i dziennikarzy.

Delegacja parlamentu hinduskiego odwiedzi ZSRR

MOSKWA. Na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR delegacja parlamentu Indii odwiedzi w maju br. Związek Radziecki.

Zakończenie XVII Zjazdu Komunistycznej Partii Holandii

HAGA. 11 bm. odbyło się końcowe posiedzenie XVII Zjazdu Komunistycznej Partii Holandii.

Trzydniową dyskusję nad punktami porządku dziennego zjazdu podsumował sekretarz generalny KC partii Paul de Groot.

Uczestnicy zjazdu jednomyślnie uchwalili rezolucję w sprawach organizacyjnych, program działania partii na najbliższą przyszłość oraz program teoretyczny partii. Zjazd powierzył nowemu komitetowi centralnemu partii uzupełnienie wymienionych dokumentów poprawkami uchwalonymi przez zjazd.

Wieczorem 11 bm. odbyło się posiedzenie niejawne, na którym dokonano wyboru nowego składu KC partii.

W BAZACH RYBACKICH i na morzu

680 TYS. ZŁOTYCH OSZCZĘDNOŚCI UZYSKAŁA „BARKA" WPROWADZAJĄC POMYSŁY RACJONALIZATORSKIE

Komórka racjonalizatorstwa przy kołobrzeskiej „Barce" powstała w 1951 roku. Było wtedy czterech racjonalizatorów, którzy w ciągu roku złożyli 5 wniosków. Oszczędność jaka wynikła z zastosowania tych pomysłów w produkcji przyniosła przedsiębiorstwu 21 955 zł. W następnym roku było już 6 racjonalizatorów. Z każdym rokiem wzrastała ich liczba i ilość zgłaszanych usprawnień. W roku ubiegłym 37 racjonalizatorów zgłosiło 132 wnioski dające gospodarce narodowej 518 409 zł. Wynik ten dał „Barce" zaszczytne pierwsze miejsce wśród przedsiębiorstw rybackich całego Wybrzeża i jednocześnie proporzec przechodni.

Te poważne osiągnięcia racjonalizatorzy „Barki" w dużej mierze zawdzięczają opiece organizacji partyjnej, rady zakładowej i dyrekcji przedsiębiorstwa. Dzięki ofiarnej pracy kier. komórki racjonalizacji tow. W. Bobrowicza każdy pomysł i wniosek był natychmiast rozpatrywany, a po uzyskaniu dobrej oceny wprowadzony do produkcji. Komisja, w której skład wchodzi także personel techniczny, pomagała początkującym racjonalizatorom w opra-

(Dokończenie na 2-giej str.)

Młodzież zachodnioniemiecka nie chce wkładać mundurów Wehrmachtu

BERLIN. Agencja ADN stwierdza, że w ciągu marca br. schroniło się w NRD 121 młodych ludzi z Niemiec zachodnich, aby uniknąć służby w przyszłym Wehrmachcie zachodnio-niemieckim.

Dlaczego zespół PGR Złotów zwleka z siewami?

Wiosenne prace siewne są najbardziej posunięte w południowych powiatach naszego województwa. W Zjednoczeniu PGR Wałcz najlepiej przebiega kampania siewna w zespołach PGR Człopa, Marcinkowice, Jastrowie i Łubno. Robotnicy tych zespołów nie szczędzą wysiłku, ażeby nadrobić opóźnienie spowodowane zbyt późną wiosną i wykonać zasiewy w odpowiednich terminach agrotechnicznych. Zwracają oni jednocześnie dużą uwagę na jakość wykonywanych prac polowych.

W gospodarstwach należących do zespołu PGR Marcinkowice i Nowy Dwór często można spotkać wieczorem pracujących w polu traktorzystów. Nic też dziwnego, że gospodarstwo Kotuń (zespół Nowy Dwór) ukończyło już zasiewy łubinu, grochu, seradeli i owsa. Zaawansowane są prace siewne w gospodarstwie Różewo.

W zespole PGR Człopa najlepiej przebiegają siewy w gospodarstwach Krąpiel i Przelewice. W PGR Krąpiel zakończono już siewy seradeli, owsa, grochu i łubinu.

W zespole PGR Łubno w pracach siewnych wyróżniają się gospodarstwa Drzewoszewo i Jabłonkowo, które jako jedne

(Dokończenie na 2 str.)

W DNIACH 14—17 bm. weźmiesz do ręki białą kartkę papieru zawierającą krótkie oświadczenie:

„...Żądamy zniszczenia całego zapasu bomb atomowych i żądamy zakazu ich produkcji..."

Poprzez wszystkie granice i kordony, poprzez pustynie i chlebodajne pola, łączą się dziś obrońcy wielkiej sprawy pokoju, aby spętać ręce obłąkanym mordercom.

Jesteś ślusarzem czy murarzem, czy orzesz ziemię i wydobywasz z niej codzienny chleb dla narodu, czy kształtujesz umysły przyszłych budowniczych naszego kraju, czy wypływasz po rybę na morskie łowiska, czy może po prostu krzątasz się po swoim domowym gospodarstwie w trosce o męża i dzieci — Twoim obowiązkiem jest uczynić wszystko, by zwyciężył światowy front obrońców pokoju, największa sprawa człowieka.

Kiedy wiosenne słońce świeci nad Koszalińską Ziemią Twoje myśli ulatują w przeszłość i w przyszłość. Przeszłość zasłaniają pożary, zbrodnie i nieszczęścia. Przychodzi Ci na pamięć rozpaczliwy krzyk polskich matek, którym dzieci wgniatał w ziemię hitlerowski czołg, ostatni krzyk prowadzonych na śmierć i pełne grozy noce, kiedy nadsłuchiwało się tupotu SS-mańskich butów.

„Byłem świadkiem tępego okrucieństwa faszystowskich zbrodniarzy wojennych — przypomina inżynier Zbigniew Góral z Koszalina. — Całe wsie na Lubelszczyźnie zgładzali z powierzchni ziemi ogniem, w którym żywcem płonęli bezbronni ludzie. Łuny tych straszliwych pożarów uczyły mnie nienawiści do wojny i faszyzmu. I nauczyły jeszcze bardziej cenić taką łunę na niebie, która zapowiada nowy, pogodny dzień".

Kiedy zwracasz się myślą ku przeszłości, przypomnijrasz sobie opis ostatnich godzin japońskiego miasta Hiroszima, w którym od wybuchu bomby atomowej zginęło 70 tysięcy ludzi, a rannych było również 70 tysięcy.

Nie ma człowieka, który nie wstrząsnąłby się na myśl, że coś podobnego może się powtórzyć.

W wiosenne dni 1945 roku Ziemia Koszalińska przypominała krajobraz pustyni. Z wysiłku naszych rąk zrodził się wspaniały dorobek dziesięciolecia, z którego jesteśmy dumni. Jakże odpowiedzialna musi być ta nasza duma. Musimy obronić owoce pracy każdego z nas i uśmiech każdego dziecka.

Pracujemy i cieszymy się pracą, bo z niej wyrasta nasz wspólny dobrobyt.

Świat, który budujemy, nie jest wolny od trudów i trosk. Ale czy może być piękniejszy świat, niż ten, który powstaje z pracy człowieka po to, by służyć człowiekowi? Chcemy pokoju, żeby pracować dla świata, z którego wyrośnie wieczny pokój ludzkości.

W szeregach obrońców pokoju, którym przewodzi potężny Związek Radziecki, kroczą razem z nami państwa demokracji ludowej, Niemiecka Republika Demokratyczna, Chińska Republika Ludowa i masy pracujące w państwach kapitalistycznych. Jest to olbrzymia siła, z którą dążący do wojny imperializm amerykański — chcąc nie chcąc — musi się liczyć. Rosnąca wściekłość i obłędna nienawiść imperialistów do obozu pokoju są oznakami rosnącego przerażenia i lęku przed siłą pokoju.

Narody Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej wiedzą w poczuciu swej siły, że wszelka agresja może się odwrócić jedynie przeciwko napastnikom.

Mocne i zgodne głosy milionów Polaków, zjednoczonych we Froncie Narodowym, znaczą bardzo wiele na szali pokoju.

Nie wierzymy w konieczność wojny. Byłoby to to samo, co wierzyć w konieczność morderstwa. Naszym uczuciom i dążeniom odpowiada idea pokojowego rozwiązywania spornych zagadnień. Naszą wyobraźnię pochłania myśl o pokojowym zastosowaniu energii atomowej. Oto Związek Radziecki dał dowód całemu światu, że atom może i musi służyć życiu.

Ludy pragną pokoju. Pragnie pokoju nasz naród, który już w tym roku kończy sześcioletni plan pomnożenia materialnych i kulturalnych dóbr swego kraju.

Bronisz pokoju, wykonując dobrze i coraz lepiej swoje codzienne obowiązki. Kiedy zwiększasz wydajność pracy i urodzaj naszych pól, kiedy oszczędzasz paliwo na swoim ciągniku i usprawniasz pracę dzięki nowym pomysłom — bronisz sprawy pokoju.

Twoje strudzone pracą ręce złożą podpis pod wezwaniem Światowej Rady Pokoju, która stała się najwyższym moralnym trybunałem ludzkości, wskazując człowiekowi morderców człowieka. Miliard ludzkich serc ocali sprawę człowieka.

„Każdy Polak swym podpisem pod Apelem Światowej Rady Pokoju wyrazi stanowcze żądanie zaprzestania przygotowań do wojny atomowej i zniszczenia zapasów broni atomowej. Podpiszę Apel Wiedeński, bo liczę na to, że mój podpis wraz z milionami innych podpisów, będzie głosem przestrogi pod adresem tych, którzy chcieliby nie liczyć się z wolą milionów" — mówi Stanisław Ceranowicz, słuchacz Uniwersytetu Ludowego w Jasieniu, w pow. bytowskim.

Każdy nasz podpis — to głos rozsądku, sumienia i serca. Każdy podpis — poparty codzienną pracą — to celny pocisk życia, które zwycięży śmierć.

Nie trzeba Ci wiele mówić o potrzebie utrwalenia pokoju, gospodarzu pięknej Ziemi Koszalińskiej. Pokój jest Twoim najbardziej naturalnym dążeniem. W dni pokoju rodzi się proste, ludzkie szczęście.

Złóż swój podpis pod Apelem Wiedeńskim

7 milionów Włochów podpisało już Apel Wiedeński

RZYM. Krajowy komitet pokoju podał do wiadomości, że Apel Wiedeński o zakaz broni atomowej i zniszczenie jej zapasów podpisało już we Włoszech około 7 milionów osób. Kampania zbierania podpisów pod tym apelem trwa we Włoszech w dalszym ciągu.

Z pobytu delegacji Rady Miejskiej Stalingradu w Anglii

LONDYN. Dnia 11 kwietnia br. delegacja rady miejskiej Stalingradu, o której pobycie w Anglii już uprzednio donosiliśmy, odwiedziła na zaproszenie Towarzystwa Przyjaźni Angielsko-Radzieckiej — Canterbury, gdzie była podejmowana przez dziekana tamtejszej katedry, Hewletta Johnsona.

Delegacja zwiedziła katedrę w Canterbury, następnie Przewodniczący Rady Miejskiej Stalingradu, Szapurow, był obecny na nabożeństwie w katedrze.

Dlaczego zespół PGR Złotów zwleka z siewami?

(Dokończenie z 1 str.)

z pierwszych w Zjednoczeniu Wałcz rozpoczęły siew seradeli. Dobrze przebiegają również prace w gospodarstwie Gronowo (zespół PGR Debrzno), które kończy już siew kłosowych na ziarno.

Stosunkowo najgorzej przebiegają prace polowe w zespole PGR Złotów. Zespół ten posiada nawet lepsze warunki uprawy od wielu innych zespołów, ale nie wiadomo z jakich powodów zwleka z zasiewami. Wyjątek stanowi jedynie gospodarstwo Grodno, które posiada rzeczywiście trudną do uprawy glebę, ale mimo to znacznie wyprzedza w siewach pozostałe gospodarstwa zespołu.

Czy towarzysze z zespołu PGR Złotów nie zdają sobie sprawy z tego, że każdy dzień opóźnienia zasiewów odbije się ujemnie na wysokości zbiorów zbóż jarych? Trzeba skończyć z niczym nieuzasadnionym wyczekiwaniem i szerokim frontem przystąpić do prac siewnych.

(r.)

W bazach rybackich i na morzu

(Dokończenie z 1 str.)

cowywaniu ich pierwszych pomysłów.

Obecnie „Barka" posiada kilku przodowników postępu technicznego, a wśród nich tokarza warsztatów pogotowia technicznego tow. Edwarda Krymarysa, montera Romana Lewandowskiego, Eugeniusza Chmiela i Józefa Parowskiego.

Wśród racjonalizatorów jest także kilku rybaków. Aktywnie pracuje motorzysta „Kot 34" tow. Mieczysław Jacyna, jak również Stanisław Jakubczyk, Alfons Jareczek, Paweł Inkwanty.

Rybacy utworzyli rybacką brygadę racjonalizatorską, w skład której wchodzą szyprowie: Jan Małolepszy, Stanisław Czajka, Antoni Fleischer, Antoni Karpiak i Franciszek Grycko. Brygada ta pracuje stale nad ulepszaniem sprzętu połowowego.

Od chwili rozpoczęcia pracy w 1951 roku, do końca ub. roku oszczędności, które wynikły z zastosowania pomysłów racjonalizatorskich przyniosły gospodarce narodowej ogółem 680 tys. złotych. Pracownicy lądowi i rybacy kołobrzeskiej „Barki" dołożą wszelkich starań, by również i w tym roku przynieść gospodarce narodowej możliwie jak największe oszczędności.

ZDZISŁAW MATYLSKI
korespondent „Głosu"

Prasa zagraniczna o komunikacie Rady Ministrów ZSRR w sprawie układów brytyjsko-radzieckiego i francusko-radzieckiego

PARYŻ. Przedłożenie przez Radę Ministrów ZSRR do rozpatrzenia Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wniosku w sprawie anulowania układu francusko-radzieckiego z 1944 r. wywołało w prasie francuskiej ożywione komentarze.

„HUMANITE — DIMANCHE"

Dziennik zamieszcza komunikat o przedłożeniu wniosku Prezydium Rady Najwyższej ZSRR pod tytułem: „Ponieważ rząd francuski wyrzekł się swego podpisu i zamierza przystąpić do uzbrajania Niemiec, Rada Ministrów ZSRR przedłożyła Prezydium Rady Najwyższej do rozpatrzenia wniosek o anulowanie układu francusko-radzieckiego."

Po przytoczeniu tekstu komunikatu, jak również szeregu zasadniczych punktów układu francusko-radzieckiego, pismo stwierdza: „Doniosła decyzja Rady Ministrów ZSRR jest naturalnym rezultatem uchwał rządu francuskiego i obu izb parlamentu dotyczących układów paryskich... Do ostatecznej ratyfikacji przez Francję układów paryskich, tj. do złożenia pod nimi podpisu prezydenta republiki pozostaje jedynie krótki okres czasu. Należy się liczyć z tym, że ten okres czasu dzieli też Francję od momentu, gdy utraci ona zasadniczy układ gwarantujący jej bezpieczeństwo i niezawisłość. Tak więc francuskie koła rządzące z premedytacją zerwały sojusz, który był podstawowym czynnikiem pokoju i bezpieczeństwa naszego kraju."

„JOURNAL DU DIMANCHE"

Pismo zamieściło szereg wypowiedzi „francuskich kół autorytatywnych", które usiłują wykazać, jakoby układy paryskie nie były sprzeczne z układem francusko-radzieckim.

BERLIN. Cała prasa zachodnio-berlińska poświęca wiele uwagi decyzji rządu radzieckiego w sprawie układów francusko-radzieckiego i angielsko-radzieckiego.

„DER TAG"

Referując decyzję Rady Ministrów ZSRR, dziennik „Der Tag" podkreśla ustęp stwierdzający, że Anglia pogwałciła zobowiązanie, które przyjęła na siebie z tytułu układu z ZSRR.

„WELT AM SONNTAG"

„Welt am Sonntag" zwraca uwagę, że rząd radziecki dwukrotnie już uprzedzał Paryż i Londyn, iż w wypadku ratyfikacji układów paryskich anuluje układy. Dziennik zamieszcza także doniesienia z Londynu. Pisze on m. in.: „Krok Rady Ministrów ZSRR był niespodzianką dla Londynu".

„NEW YORK TIMES"

„New York Times" stwierdza, że „krok uczyniony przez rząd radziecki... ma na celu wykazanie, że protestując przeciwko uzbrajaniu Niemiec zachodnich, Rosja działa z całą powagą". „Zupełnie zrozumiałe — kontynuuje dziennik — że miliony Europejczyków obawiają się ostatecznego uzbrojenia Niemiec... Być może anulowanie układów o przyjaźni między Anglią a Rosją oraz Francją a Rosją nie ma realnego znaczenia wobec dzisiejszych wydarzeń związanych z rozwojem zimnej wojny. Jednakże faktem jest, że miliony Europejczyków pamiętają, iż te układy zawarte w okresie drugiej wojny światowej oznaczały sojusz między mocarstwami zachodnimi a wschodnimi dla obrony przed zmilitaryzowanymi i agresywnymi Niemcami".

Dziennik uważa, że „rządy zachodnie zaniepokojone są nie tylko z powodu oficjalnych następstw anulowania układów", ile wpływem, jaki wywrze decyzja rządu radzieckiego „na narody we wszystkich zainteresowanych krajach". Dziennik pociesza się jednak, że „Anglia i Francja zniosą ten cios".

* * *

Dyplomatyczny komentator agencji Associated Press donosi z Waszyngtonu, że amerykańskie koła oficjalne oceniają decyzję Rady Ministrów ZSRR w sprawie układów oraz oświadczenie w sprawie Austrii jako dowód, że ZSRR „przygotowuje nową kampanię w celu pokrzyżowania planów remilitaryzacji Niemiec zachodnich".

Wspólny komunikat Nehru i Fam Wan-Donga w sprawie Wietnamu

DELHI. Jak donosi radio Delhi, premier Indii, Nehru, i zastępca premiera Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, Fam Wan Dong, ogłosili wspólny komunikat, w którym oświadczyli, że rządy obu państw popierają genewskie porozumienia w sprawie rozejmu w Indochinach i są zdecydowane do przestrzegania warunków tych porozumień oraz do domagania się ich realizacji.

Komunikat wyraża zgodność poglądów Nehru i Fam Wan Donga w sprawie doniosłości wolnych wyborów w Wietnamie oraz zjednoczenia tego kraju w myśl porozumień genewskich. Należyta realizacja porozumień genewskich — głosi komunikat — stanowić będzie ważny wkład do sprawy pokoju, nie tylko w Wietnamie, lecz także w całej Azji południowo-wschodniej. Komunikat podkreśla, że obaj mężowie stanu uznają, iż komisje międzynarodowe oraz sygnatariusze porozumień genewskich osiągnęli dobre wyniki dzięki swym wspólnym i indywidualnym wysiłkom. Jeżeli nadal panować będzie dobra wola — stwierdza komunikat — obecne trudności mogą być przezwyciężone, a porozumienia genewskie mogą być wcielone w życie.

Nehru i Fam Wan Dong uważają, że dobre stosunki sąsiedzkie, wzajemny szacunek oraz tolerancja między Wietnamem, Kambodżą i Laosem przyczynią się do uregulowania problemu indochińskiego i utrwalenia pokoju w Azji. Obaj mężowie stanu podkreślają, że najlepszą gwarancją zachowania pokoju na świecie oraz przyjaźni między poszczególnymi państwami jest przestrzeganie zasad wzajemnego poszanowania, suwerenności, niepodległości, nieagresji, równości, nieingerencji w sprawy wewnętrzne innych państw oraz zapewnienie warunków dla pokojowego współistnienia.

Nehru i Fam Wan Dong wyrazili zadowolenie z przyjaznych stosunków panujących między Indiami a Wietnamską Republiką Demokratyczną oraz z ich spotkania w najbliższej przyszłości na konferencji krajów Azji i Afryki w Bandungu.

* * *

Dnia 10 kwietnia br. zastępca premiera Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, Fam Wan Dong i członkowie delegacji wietnamskiej wyjechali z Delhi do Kalkuty. Przed odjazdem Fam Wan Dong złożył oświadczenie, w którym podkreślił swoje zadowolenie z obecnej podróży do Indii. Stwierdził on, że rozmowy przeprowadzone podczas tej podróży przyczynią się do należytego przestrzegania warunków porozumień genewskich w sprawie rozejmu w Indochinach, jak również do umocnienia przyjaznych stosunków między Wietnamską Republiką Demokratyczną a Indiami.

Oświadczenie premiera Hatojamy

PEKIN. Jak podała rozgłośnia tokijska, premier Japonii Hatojama przemawiając 11 bm. w komisji spraw zagranicznych parlamentu, oświadczył, że polityka poprzedniego premiera Joszidy, który występował przeciwko unormowaniu stosunków ze Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową, była niesłuszna.

„Związek Radziecki — powiedział Hatojama — przestrzega polityki pokojowej zarówno w Europie, jak i w Azji, toteż rząd postąpi słusznie, starając się unormować stosunki z Rosją".

Następnie premier japoński stwierdził, że — jego zdaniem — jest rzeczą naturalną, aby Japonia nawiązała bardziej ścisłe stosunki z ZSRR i Chińską Republiką Ludową, uwzględniając wpływy Chin w Azji. Mówiąc o sprawie zredukowania udziału Japonii w wydatkach na utrzymanie w tym kraju amerykańskich sił zbrojnych, premier Hatojama raz jeszcze potwierdził zamiar rządu domagając się od Stanów Zjednoczonych zgody na to żądanie Japonii.

Mac Carthy straszy w procesie KPD

BERLIN. Zachodnio-niemiecki dziennik burżuazyjny „Stuttgarter Zeitung" opublikował artykuł, w którym podkreśla, że władze amerykańskie w Niemczech zachodnich wykazują „szczególne zainteresowanie" procesem KPD w Karlsruhe. Dnia 6 marca przybyło do Karlsruhe 6 prawników amerykańskich. Niektórzy z nich wchodzili w skład osławionej komisji Mac Carthy'ego oraz zajmowali się przygotowaniem procesu Rosenbergów i przywódców Komunistycznej Partii USA. Obecnie prawnicy ci wywierają nacisk na trybunał konstytucyjny w Karlsruhe domagając się, by prowadził proces KPD w sposób „bardziej stanowczy".

„Stuttgarter Zeitung" stwierdza, że przeciwko procesowi Komunistycznej Partii Niemiec występuje opinia publiczna Niemiec i całego świata. Dziennik w związku z tym stawia pytanie: „Czy rozsądnie postąpiono w Bonn rozpoczynając ten proces?"

Amerykanie wykorzystują niedobitki Czang Kai-szeka dla utrzymania stanu napięcia na Dalekim Wschodzie.

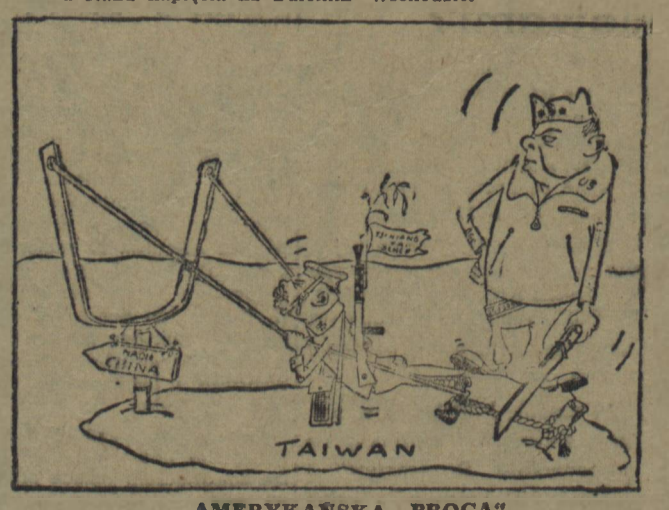

AMERYKAŃSKA „PROCA"
(„Neues Deutschland")

Głos najmłodszych

Codziennie idą do szkoły, gadatliwe i milczące, roześmiane i poważne. Dziewczynki z kolorowymi wstążkami w warkoczykach. Chłopcy, którzy dziwnie szybko wyrastają ze swoich ubranek. Nasze dzieci. Rówieśnicy Polski Ludowej i młodsze od niej o parę lat. Dzieci, które nie znają wojny. W ich dzieciństwo nie wtargnął nigdy gwizd spadającej bomby. Są dziećmi pokoju. A każda matka oddala od siebie myśl o tym, że nowa wojna mogłaby zagrozić szczęściu jej dziecka.

Nie znają wojny. Ale w szkole i w domu dowiadują się o zbrodniach podpalaczy świata, którzy chcieliby, żeby ludzkość na nowo przywdziała żałobę. Dzieci kochają pokój. Bo pokój oznacza naukę i zabawę i pierwsze marzenia o przyszłości.

„Ja mam dziewięć lat, chodzę do szkoły podstawowej w Brzeźnicy — pisze uczennica trzeciej klasy Zosia Przyjemska. — Pragnę, aby nie było wojny, bo wojna zniszczy pola, wsie i miasta. My chcemy pokoju. Na wojnie zginęło miliony naszych ojców i braci. Państwa kapitalistyczne chcą wywołać nową wojnę, ażeby zniszczyć naszą ukochaną Polskę i naszą szkołę w Brzeźnicy, byśmy nie mogli się uczyć. A my chcemy się uczyć. A teraz pola są zagospodarowane pięknie i cała Polska jest piękna..."

Trudno oprzeć się wzruszeniu. I trzeba zarazem pamiętać, że ta dziewięcioletnia dziewczynka domaga się od ludzi dorosłych obrony swego dzieciństwa, obrony pokoju. Spada na nas wielki odpowiedzialny obowiązek za każde nasze dziecko, za wszystkie dzieci świata.

Do Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju w Koszalinie przychodzą dziesiątki dziecięcych listów.

„My, uczniowie szkoły podstawowej w Koczale pragniemy pokoju na całym świecie. Wszyscy chcemy się uczyć w spokoju a później pracować dla dobra naszej ukochanej ojczyzny. Chcemy wesoło i beztrosko spędzać swoje dzieciństwo w szkole, na koloniach i obozach. Nie chcemy, aby spotkał nas taki los, jak dzieci koreańskie, aby ginęli na wojnie nasi rodzice, bracia, siostry i krewni. Dosyć już mamy sierot po ostatniej wojnie. Chcemy żyć tak szczęśliwie jak teraz. Dlatego też nienawidzimy tych wszystkich, którzy pragną znów nowej wojny".

Pod listem są podpisy. Niewprawne podpisy dziecięcych rąk. To głos najmłodszych w narodowym plebiscycie pokoju przeciwko broni zniszczenia i zagłady.

(AZ)

Na cześć 1 Maja

(Dokończenie z 1 str.)

Stanomino zobowiązała się uzyskać rocznie od każdej krowy średnio po 47 litrów mleka więcej niż przewiduje plan finansowo-gospodarczy, czyli 3 472 litry ponad plan, a brygada w Laskach wyprodukuje od każdej krowy przeciętnie 3 200 litrów mleka rocznie. Obsługa chlewni w Zagórzu odhoduje od każdej maciory 1 prosię rocznie ponad plan, a od maciory-pierwiastka po 2 prosięta.

W oparciu o zobowiązania poszczególnych załóg hodowlanych, służba zootechniczna wraz z aktywem zespołu postanowiła wykonać plan dostawy tuczu za okres od 1 stycznia do 30 kwietnia w 115 proc., plan dostawy bekonów w 101 proc., a mleka w 102 proc. oraz przeprowadzić do dnia 1 maja ogólną dezynfekcję i bielenie wszystkich budynków inwentarskich. Do podejmowania podobnych zobowiązań i współzawodnictwa w ich realizacji wezwano wszystkie zespoły PGR Zjednoczenia PGR Połczyn-Zdrój.

* * *

NA naradzie w dniu 5 kwietnia pracownicy umysłowi Zjednoczenia PGR Wałcz postanowili uprawić, zasiać i sprzątnąć w tym roku 10 ha kukurydzy na gruntach należących do gospodarstwa Chwiram oraz przystąpić do ogólnopolskiego konkursu na najwyższe plony kukurydzy. Pracownicy Zjednoczenia zobowiązali się również założyć ogród warzywny dla potrzeb stołówki oraz pracować w nim poza godzinami pracy.

* * *

PRACOWNICY grupy remontowo-budowlanej z zespołu PGR Grapice po przeanalizowaniu na ostatniej naradzie produkcyjnej możliwości wykonania planu budownictwa zobowiązali się dla uczczenia święta 1 Maja wykonać go do dnia 15 listopada, czyli przyspieszyć wykonanie o 45 dni. Przyjmując jednocześnie wezwanie do współzawodnictwa, rzucone przez grupę budowlaną zespołu PGR Grądkowo — postanowili wykonywać wszelkie prace budowlane bez żadnych zastrzeżeń co do jakości.

Ze świata

● TEHERAN

Jak podają z Teheranu, premier Iranu, Hosein Ala, odleciał dnia 10 bm. do Paryża.

Radio londyńskie, donosząc o tej podróży premiera Iranu, podało, że po drodze do Paryża zatrzymał się on w Damaszku, gdzie oświadczył, iż rząd irański rozpatruje obecnie zagadnienie przystąpienia Iranu do paktu turecko-irackiego.

● DELHI

Dnia 12 bm. przybył do Delhi z oficjalną wizytą premier Egiptu — Nasser. Towarzyszą mu członkowie delegacji egipskiej na konferencję krajów Azji i Afryki. Na lotnisku w Delhi Nassera witał premier Indii — Nehru.

● WASZYNGTON

Dnia 7 bm. przybyła do Waszyngtonu na zaproszenie departamentu stanu USA delegacja parlamentu bońskiego. Delegacja ma się zapoznać z procedurą ustawodawczą i administracyjną stosowaną w USA w dziedzinie wojskowej. Na czele delegacji stoi wiceprzewodniczący Bundestagu, Jaeger, członkowie delegacji przeprowadzą szereg rozmów z przedstawicielami departamentu stanu, stojącymi na czele wydziałów wojskowych.

Przeciwko obcej ingerencji w wewnętrzne sprawy krajów Azji

Za pokojem i wolnością

Rezolucja konferencji krajów azjatyckich

DELHI. Jak już donosiliśmy, na konferencji krajów azjatyckich w sprawie osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych uchwalono szereg rezolucji dotyczących zagadnień politycznych, gospodarczych i kulturalnych.

W sprawie problemów politycznych

Konferencja w całej pełni popiera pięć następujących zasad proklamowanych przez premierów Chin Ludowych i Indii oraz zaaprobowanych przez wiele innych krajów: a) wzajemne poszanowanie integralności terytorialnej i suwerenności, b) nieagresja, c) wzajemna nieingerencja w sprawy wewnętrzne, d) równość i wzajemne korzyści, e) pokojowe współistnienie.

Konferencja jest w pełni przekonana, że te pięć zasad stanowi trwałą podstawę wzajemnego zrozumienia między krajami i ich pokojowego współistnienia. Konferencja zwraca się do narodów wszystkich krajów Azji i całego świata z apelem, aby szczerze poparły te zasady i zapewniły ich rozsądne zrozumienie i ocenę.

Popieramy wszystkie kampanie rozpoczęte w różnych krajach w celu wyrażenia protestu społeczeństwa przeciwko broni masowej zagłady i wyjaśnienia ludziom skutków jej użycia.

Konferencja domaga się zakazu broni jądrowej, bakteriologicznej i chemicznej. Żądamy powszechnego rozbrojenia oraz zakazu broni jądrowej i niezwłocznego zaprzestania doświadczeń z nią. Żądamy zniszczenia zapasów tej broni i wykorzystania materiałów termojądrowych do twórczych i pokojowych celów. Wzywamy do wprowadzenia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem propozycji w tej sprawie. Wzywamy do obchodu w całej Azji 6 sierpnia 1955 roku — dziesiątej rocznicy bombardowania Hiroszimy — jako dnia protestu przeciwko użyciu broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady.

Konferencja domaga się przyznania Chińskiej Republice Ludowej miejsca w Radzie Bezpieczeństwa i usunięcia Czang Kai-szeka oraz zaleca, by wszystkie kraje uznały Chińską Republikę Ludową.

Konferencja wyraża ubolewanie z powodu tego, że Organizacja Narodów Zjednoczonych szybko oddala się od swych pierwotnych celów. Konferencja uważa, że jeśli nie przywróci się ducha, jaki ożywiał twórców ONZ, międzynarodowy ten organ nigdy nie zdoła wykonywać swych obowiązków i funkcji.

Konferencja zaleca, aby wszystkie kraje azjatyckie popierały bezpośrednie oficjalne stosunki między sobą i przywróciły stosunki zerwane w czasie wojny, aby Japonia została przyjęta do ONZ i jej organów bez jakichkolwiek zobowiązań wojskowych.

Narody Azji cierpią wskutek upokarzającej dyskryminacji różnego rodzaju. Wzywamy narody Azji i całego świata do podjęcia wspólnej akcji, by rządy, które wciąż jeszcze uciekają się do dyskryminacji rasowej, a w szczególności rząd Unii Południowo-Afrykańskiej, zaniechały tej praktyki negującej podstawowe prawa człowieka.

Konferencja życzy sukcesów konferencji krajów Azji i Afryki, która odbędzie się w Bandungu.

Konferencja zwróciła się również z apelem do wszystkich narodów Azji, aby „przyczyniły się do pogłębienia ducha solidarności, opartego na bezwzględnym uznaniu pięciu zasad współistnienia".

W zakończeniu rezolucja w sprawie problemów politycznych wyraża protest „przeciwko wszelkim paktom militarnym i bazom wojskowym w Azji, jak np. SEATO, pakt turecko-iracki, które wywierają bezpośredni i niezwykle poważny wpływ na kraje azjatyckie. Domagamy się wycofania wszystkich obcych wojsk z terytorium krajów azjatyckich i zlikwidowania wszystkich obcych baz w Azji. Uczestnicy konferencji potępiają bezpośredni i pośredni nacisk wywierany na kraje azjatyckie w celu zmuszenia ich do przystąpienia do paktów wojskowych".

W sprawie problemów gospodarczych

Rezolucja podkreśla, że po zakończeniu wojny dokonały się w sytuacji gospodarczej krajów azjatyckich znaczne zmiany oraz wskazuje na „konieczność niezwłocznego podjęcia odpowiednich kroków oraz usunięcia trudności, jakie wciąż jeszcze napotyka ekonomika krajów azjatyckich".

Uczestnicy konferencji uważają za konieczne niezwłoczne zniesienie embarga nałożonego przez USA na handel między Chinami Ludowymi a innymi krajami oraz przywrócenie wolności żeglugi w Cieśninie Taiwańskiej, opracowanie takiej narodowej polityki gospodarczej krajów azjatyckich, która pozwoli usunąć wszelkie formy kolonializmu gospodarczego, rozwój międzynarodowych stosunków gospodarczych na zasadzie wzajemnych korzyści, całkowitej równości, wzajemnej nieingerencji w sprawy wewnętrzne oraz utrwalenia pokoju, usunięcie dyskryminacji i innych przeszkód w dziedzinie nieskrępowanej wymiany handlowej, opracowanie odpowiednich zasad politycznych, by zmienić jednostronny charakter handlu krajów azjatyckich, szybkie uprzemysłowienie krajów azjatyckich itd.

O kolonializmie i obcej ingerencji

W rezolucji tej uczestnicy konferencji popierają w całej pełni prawo wszystkich narodów do wolności i potępiają wszelkie próby zamachu na suwerenność krajów.

Rezolucja podkreśla, że „historycznie, geograficznie i prawnie Taiwan należy do Chin, obecność obcych wojsk na terytorium Taiwanu stanowi jawne pogwałcenie suwerenności Chin. Domagamy się wycofania wszystkich sił zbrojnych USA z Taiwanu, Wysp Rybackich i wysp przybrzeżnych oraz niezwłocznego zwrotu tych terytoriów Chinom. Żądamy zwołania międzynarodowej konferencji z udziałem Indii, Burmy, Pakistanu, Cejlonu, Indonezji, Chińskiej Republiki Ludowej, Wielkiej Brytanii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego w celu znalezienia pokojowego rozwiązania kwestii Taiwanu".

Rezolucja stwierdza dalej, że „narodowi koreańskiemu przysługuje bezsporne prawo do samodzielnego decydowania o swym losie i zażądania, aby wszystkie obce siły zbrojne zostały wycofane z terytorium Korei. Domagamy się zwołania możliwie jak najszybciej międzynarodowej konferencji politycznej w celu pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. W konferencji tej powinny wziąć udział kraje zainteresowane w uregulowaniu tej kwestii. Domagamy się skrupulatnego przestrzegania warunków układu rozejmowego w Korei. Wzywamy naród koreański oraz parlamenty Korei północnej i południowej do ponownego podjęcia prób pokojowego zjednoczenia kraju".

W sprawie walki narodów arabskich o wolność i niepodległość

W rezolucji dotyczącej tego zagadnienia konferencja w całej pełni popiera walkę narodów arabskich o przywrócenie i utrzymanie ich wolności i niezależności narodowej.

Konferencja potępia tworzenie paktów wojskowych i zakładanie w krajach arabskich baz w celu utrzymania imperialistycznej kontroli nad niektórymi krajami oraz ponownego narzucenia tej kontroli tym krajom, którym udało się zdobyć wolność. „Potępiamy również wszelki nacisk wywierany przez niektóre państwa, a zwłaszcza przez Izrael i Turcję, na kraje arabskie, aby zmusić je do przystąpienia do bloków militarnych".

* * *

Konferencja uchwaliła również rezolucję w sprawach nauki, rezolucję dotyczącą współpracy ludzi wszystkich wyznań w krajach Azji w imię pokoju.

Delegaci jednomyślnie zaaprobowali wszystkie rezolucje.

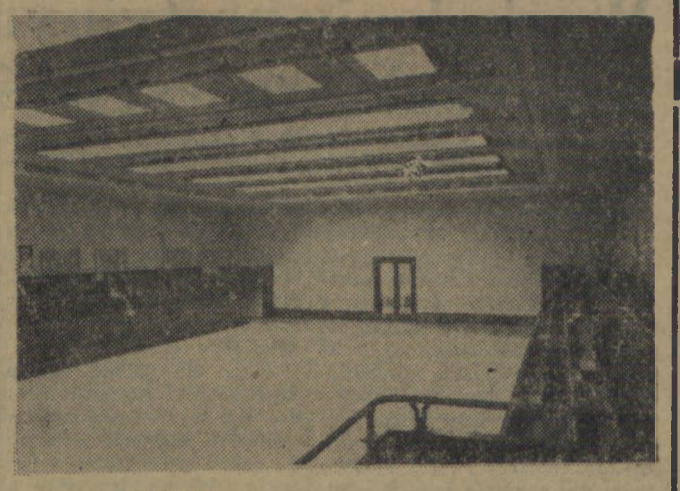

Na zdjęciu: sala gimnastyczna w części sportowej Pałacu.

Szybkie tempo elektryfikacji linii kolejowej Warszawa – Stalinogród

WARSZAWA. Prace nad elektryfikacją linii kolejowej łączącej stolice ze Śląskiem posuwają się stale naprzód. Prawie całkowicie ukończono już elektryfikację odcinka Koluszki — Piotrków. Jednocześnie intensywnie prowadzone są roboty elektryfikacyjne na stacji Warszawa-Główna. Dzięki temu już w niedalekiej przyszłości wszystkie pociągi osobowe na linii Warszawa — Piotrków prowadzone będą przez — elektrowozy. Obecnie uzupełnia się urządzenia trasy na odcinku od Koluszek do Piotrkowa.

Wraz z przystąpieniem do elektryfikowania następnego odcinka, tj. odcinka Piotrków — Łazy, na którym trwa największe nasilenie robót, elektryfikacja kolei wkroczyła już na teren Śląska.

SYGNAŁY

Nieróbstwo... i kukurydza

Powiat złotowski ma najlepsze warunki uprawy kukurydzy w naszym województwie. Wielu plantatorów w powiecie uzyskiwało wysokie plony tej rośliny w latach ubiegłych. Tak np. średniorolny chłop Antoni Skubida ze wsi Czernice zebrał w r. ub. 75 q ziarna kukurydzy z hektara. Poważnie zwiększyła swój bilans paszowy dzięki uprawie kukurydzy na zieloną masę spółdzielnia produkcyjna w Górznie.

W r. b. postanowiły uprawiać kukurydzę przede wszystkim przodujące spółdzielnie produkcyjne. Górzno uprawi 3 ha tej rośliny, Potulice 4 ha, Głupczyn 2 ha, Dolnik, Rudna i Białobłocie po 1,5 ha, Pogórze 1 ha itd. Zachęceni przykładem Antoniego Skubidy uprawiać będą tę cenną roślinę chłopi z Czernic. Chłopów ze wsi Wiśniewka i Głomsk zachęcił znów do uprawy kukurydzy agronom Powiatowego Zarządu Rolnictwa Eugeniusz Sobczyk. Ma on na swym „koncie" już ponad 20 ha kukurydzy.

Wszystko to jest jednakże dotychczas przysłowiową „kroplą w morzu". Powiat zaplanował na r. b. uprawę na ziarno i zieloną masę 170 ha kukurydzy. Dotychczas osiągnięto zaledwie 40 ha. Trzeba jasno stwierdzić, że propagowaniem uprawy kukurydzy w ogóle nie interesują się agronomowie POM w Złotowie. Tacy agronomowie rejonowi POM jak np. Zalczek, Woprzal, nie mają na swym koncie ani jednego hektara tej rośliny. Mało przebywają oni w spółdzielniach, powierzonych ich opiece, często natomiast można ich spotkać, gdy w godzinach pracy spacerują po ulicach Złotowa. Niewiele również, prócz Eugeniusza Sobczyka, któremu należy się pełne uznanie za pracę, interesują się uprawą kukurydzy pozostali pracownicy PZR w Złotowie.

Czas skończyć z nieróbstwem! Prezydium PRN w Złotowie winno przypomnieć swym pracownikom rolnym, że propagowanie uprawy kukurydzy jest jednym z najważniejszych zadań naszego aparatu rolnego w okresie bieżącej wiosny. (jl.)

Budżet państwa — to sprawa każdego obywatela

PO PRZESZŁO dwutygodniowej pracy komisji sejmowych, po dwudniowej debacie na posiedzeniu plenarnym, Sejm uchwalił budżet na rok 1955. Blisko 115 miliardów złotych popłynie w roku bieżącym z budżetu państwowego na nasze różnorakie potrzeby. Ogromna to kwota, trudna do wyobrażenia. Brzmi to niewiarygodnie, ale gdyby ktoś — nieświadom trudu — zechciał przeliczyć te 115 miliardów w stuzłotówkach, musiałby na to stracić prawie... 44 lata, nie śpiąc i nie odpoczywając ani przez sekundę. Bardziej jednak wymowne będzie, gdy uzmysłowimy sobie, iż nasze wydatki budżetowe stanowią łącznie równowartość z górą 5 milionów izb mieszkalnych.

Mamy tysiące potrzeb we wszystkich dziedzinach naszego życia i każda z nich, stosownie do swej wagi i pilności, musi znaleźć i znalazła odzwierciedlenie w wydatkach budżetowych. Zabezpieczą nam one i dalszy rozwój gospodarki narodowej, i poważny postęp w poprawie socjalnych, kulturalnych oraz zdrowotnych warunków bytu mas, i pozwolą wzmocnić obronność kraju, i lepiej zaspokoić wiele innych naszych żywotnych potrzeb.

Skąd się wezmą na to wszystko pieniądze? Uchwalony przez Sejm budżet przewiduje nie tylko całkowite pokrycie szczegółowo zaplanowanych wydatków, ale i uzyskanie nadwyżki w wysokości co najmniej 7 miliardów złotych. Najważniejszym źródłem dochodów budżetowych są wpływy z gospodarki uspołecznionej. Mamy stąd uzyskać ponad 105 miliardów złotych, co stanowi przeszło 86 proc. wszystkich dochodów budżetu państwowego. Główną rolę odgrywają tu wpłaty z dochodów socjalistycznych przedsiębiorstw.

Jesteśmy więc wszyscy jak najbardziej zainteresowani w tym, by nasze przedsiębiorstwa osiągały zaplanowane i ponadplanowe dochody. Jest naszą żywotną sprawą, by działalność finansowa każdego przedsiębiorstwa opierała się na zdrowych podstawach, by rozumnie, celowo i oszczędnie gospodarowano funduszami zakładów.

Od kogo to zależy? Otóż wbrew dość powszechnemu przekonaniu, nie tylko od kierowników przedsiębiorstw i ludzi bezpośrednio mających do czynienia z finansami. To, jak wysokie będą dochody przedsiębiorstwa — czy niższe czy też wyższe od planowanych — w decydującej mierze zależy od całej załogi. Wyniki finansowe przedsiębiorstwa są bowiem niczym innym, jak wiernym odbiciem i ostatecznym podsumowaniem pracy wszystkich jego ogniw.

Przedsiębiorstwo przemysłowe uzyskuje dochody ze sprzedaży swej produkcji. Pierwszym zatem warunkiem uzyskania zaplanowanych dochodów jest wykonanie planu produkcyjnego. Im wyższa będzie produkcja, im wyższe przekroczenie planu, tym większych można się spodziewać dochodów. A tu, rzecz jasna, konieczny jest czynny współudział wszystkich pracowników.

Dochody przedsiębiorstw mogą i powinny wzrastać i w inny jeszcze sposób — poprzez zmniejszanie kosztów własnych produkcji. I to jest najważniejszy, główny kierunek naszej walki. Najważniejszy dlatego, ponieważ tu jest najwięcej do zrobienia i najwięcej do osiągnięcia. Tylko jeden procent obniżenia kosztów własnych w samym przemyśle daje nam w roku bieżącym jeden miliard sześćset milionów złotych oszczędności.

Tak więc, walka o pełną realizację planów, o racjonalną i oszczędną gospodarkę jest węzłowym dla nas problemem dla wygospodarowania odpowiednich wpływów do budżetu państwa, który służy zaspokajaniu potrzeb całego kraju, całego społeczeństwa. Aby osiągnąć takie właśnie korzyści, panować musi w każdym przedsiębiorstwie zasada żelaznej dyscypliny finansowej. Należy dążyć do wydatkowania jak najmniej z posiadanych w dyspozycji środków i uzyskania możliwie najwięcej produkcji. I tu głos załogi, postawa załogi, jej inicjatywa odgrywa szczególnie doniosłą rolę.

W każdym przedsięwzięciu, które ma na celu osiągnięcie zaplanowanej rentowności, wygospodarowanie oszczędności na potrzeby zakładu i załogi oraz na nasze ogólnospołeczne potrzeby, niezbędny jest aktywny współudział wszystkich członków załogi, potrzebne są tysiące gospodarskich oczu, rąk i umysłów. Również i wtedy, gdy gromadzi się w zakładzie nadmierne zapasy, gdy źle wykorzystuje się maszyny i transport, gdy wadliwie przebiegają remonty, gdy niedostateczna jest troska o bezpieczeństwo i higienę pracy oraz w dziesiątkach innych dziedzin życia i pracy załogi.

W roku bieżącym musimy osiągnąć co najmniej 7,5 miliarda złotych w drodze obniżki kosztów własnych produkcji i obrotu, w tym w przemyśle — 4.4 miliarda zł. Jest to zadanie niełatwe, ale nie ulega kwestii, że są realne możliwości wykonania go nawet z nadwyżką. Pod tym jednak warunkiem, że będzie się je uporczywie realizować każdego dnia i miesiąca. Lekceważenie tej sprawy może nas drogo kosztować i już zresztą kosztuje. Tak np. przemysł lekki dopuścił do powstania z z tego przede wszystkim powodu w ciągu 2 miesięcy br. ponad 100-milionowego niedoboru w planowych dochodach.

A przecież do budżetu państwowego muszą systematycznie wpływać pieniądze z naszych socjalistycznych przedsiębiorstw, gdyż tylko wówczas mogą płynąć z tego budżetu niezahamowanym strumieniem wielkie środki na nasze potrzeby. Pamiętajmy i o tym, rozwijając dziś współzawodnictwo na cześć 1 Maja. O brzymia kwota 122 miliardów złotych musi być wygospodarowana naszymi własnymi rękami, aby wszystkie przewidziane w budżecie wydatki znalazły pełne pokrycie, aby powstały nadwyżki, które państwo będzie mogło zużyć na dalszą poprawę warunków życia najszerszych mas.

Z. BRYKALSKI

W ponad 300 zakładach podpisano już zakładowe umowy zbiorowe

WARSZAWA. Według danych wojewódzkich rad związków zawodowych, do 10 bm. w ponad 300 zakładach pracy podpisane zostały pomiędzy załogami a dyrekcjami zakładowe umowy zbiorowe na rok bież. W pozostałych blisko 400 zakładach, w których zawarte będą umowy, ich podpisanie nastąpi do 1 maja.

W szkoleniu partyjnym najważniejsza jest treść

Na naradzie wykładowców szkolenia partyjnego w Kołobrzegu wiele mówiono o słabej frekwencji na szkoleniu. Niektórzy dyskutanci krytykowali Komitet Powiatowy za niedostateczną pomoc i kontrolę szkolenia. Ale tylko wykładowca tow. Noc usiłował doszukać się przyczyn niedostatecznej frekwencji na zajęciach szkoleniowych: „Niektórzy wykładowcy nie umieją powiązać treści szkolenia z życiem i zainteresowaniami słuchaczy". Ta słuszna myśl nie znalazła jednak odbicia ani w dalszej dyskusji ani też w podsumowaniu sekretarza KP tow. Samotuły. Toteż ocena przebiegu szkolenia była jednostronna i formalna.

Nieuczęszczanie na kurs szkolenia partyjnego pewnej ilości słuchaczy to tylko zewnętrzna oznaka błędów i słabości, które trzeba gruntownie zbadać i nazwać po imieniu. Nie uczynili tego uczestnicy kołobrzeskiej narady. Już sam referat zwracał uwagę niemal wyłącznie na sprawy organizacyjne. Nieproporcjonalnie dużo miejsca zajęło w nim omówienie sytuacji międzynarodowej i agitacja za ważnością szkolenia.

Dopiero na ostatnich 5 stronach referatu zajęto się — bardzo ogólnie zresztą — oceną dotychczasowego szkolenia. Była tam mowa o trudnościach KP w zapewnianiu frekwencji na seminariach, krytykowano wykładowców, którzy opuszczają seminaria... Nie było natomiast mowy o treści szkolenia partyjnego. I chociaż stwierdzono, że „kierowanie szkoleniem partyjnym ma charakter wąsko-organizacyjny, wskutek czego wyniki są niezadowalające", nie wyjaśniono uczestnikom narady w czym tkwi owo wąskopraktyczne pojmowanie szkolenia.

Przebieg narady dowiódł niezbicie, że w kołobrzeskiej organizacji partyjnej zakorzenił się formalny stosunek do pracy szkoleniowej. Ponieważ jest to zjawisko typowe nie tylko dla powiatu kołobrzeskiego, warto zastanowić się nad nim szerzej.

Szkolenie partyjne jest podstawową formą partyjnej pracy wychowawczej, pomaga członkom partii w zrozumieniu ich praktycznych zadań. Ale nie spełni tej roli szkolenie oderwane od życia i spraw środowiska, w którym się odbywa. Jeżeli wykładowca trzyma się sztywno podręcznika, przerabiając materiał „od deski do deski" bez wyjaśnienia problemów szczególnie nurtujących słuchaczy, szkolenie ideologiczne staje się jedynie „wkuwaniem" gotowych pojęć i formułek. Nie ma tu miejsca na samodzielne myślenie. Członek partii, który przyswoi sobie tylko pewną ilość sformułowań nie sprosta zadaniom codziennej agitacji w swoim otoczeniu. Wiemy przecież, że wyjaśnianie i przekonywanie jest główną metodą pracy partyjnej. A jakże przekonać kogoś o słuszności naszej polityki, jeżeli samemu nie wszystko się dokładnie zrozumiało, a jedynie przyswoiło pamięciowo.

Członek partii musi sam głęboko przemyśleć to, co chce wyjaśniać innym. Nikomu nie trafi do przekonania powtarzanie wyuczonych formułek. Taka agitacja może nawet przynieść szkodę partii.

Bardzo istotną sprawą jest zabezpieczenie na zajęciach atmosfery swobodnej, partyjnej, śmiałej dyskusji.

Unikanie dyskusji na temat tzw. spraw drażliwych, sprowadzanie jej do gładkich pytań i odpowiedzi wypacza istotę szkolenia ideologicznego.

Szkolenie, to przede wszystkim twórcza, rzeczowa dyskusja, m. in. na temat spraw budzących wątpliwości. Żadnej niejasności, a tym bardziej wątpliwości nie można pozostawić bez wyjaśnienia.

W wielu powiatach uwzględniono w programie zajęć szkoleniowych pogadanki światopoglądowe. Ale jedna pogadanka, czy nawet cały ich cykl, nie wpłynie w decydujący sposób na kształtowanie się naukowego poglądu na świat. Całe szkolenie partyjne musi być podporządkowane zasadom twórczego stosowania wiedzy marksistowsko-leninowskiej w praktycznej działalności. A tego też nie da się osiągnąć bez szerokiej, gorącej dyskusji na zajęciach.

Szkolenie partyjne ma wychować członków partii na bojowych działaczy i agitatorów, ma nauczyć ich samodzielnego rozstrzygania problemów codziennego życia.

Jakże się dziwić, że np. w koszalińskiej roszarni uwidacznia się bierny stosunek wielu członków organizacji partyjnej do zadań partyjnych, a organizacja partyjna nie rośnie, jeżeli szkolenie prowadzone tu jest od kilku lat metodą formalnego wyuczania się na pamięć programowych materiałów.

Przezwyciężenie wąskoorganizacyjnego stosunku do szkolenia partyjnego jest obecnie ważnym zadaniem instancji i organizacji partyjnych w naszym województwie.

Wydaje się słuszne, żeby przy odbywającej się analizie metod pracy partyjnej w świetle uchwał III Plenum KC organizacje partyjne poszukały źródeł dotychczasowych błędów w prowadzeniu szkolenia ideologicznego. Będzie to w pierwszym rzędzie ocena pracy wykładowców.

Bo zarówno pamięciowe przyswajanie materiałów jak i brak szczerej dyskusji wynikają z wadliwych metod pracy wykładowcy. Niekiedy wykładowca chce za wszelką cenę „zmieścić się" w godzinach przeznaczonych na szkolenie, i zajęcia przebiegają w atmosferze pośpiechu. Są wykładowcy, którzy obawiają się dyskusji, aby nie poderwać sobie autorytetu ludzi „wszechwiedzących". Innym znów razem wykładowca woli nie poruszać „drażliwych tematów", bo tam łatwo się zaplątać, tam trzeba wiele wyjaśniać, a to wymaga większego wysiłku, większego przygotowania.

Są również inne przyczyny słabości szkolenia ideologicznego. Warto nad nimi podyskutować towarzysze wykładowcy! W organizacji partyjnej i na łamach naszej gazety.

JAN HOMENDA
Instruktor Woj. Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Koszalinie

90 tysięcy złotych premii

Kto nie zna dobrze brygadzisty polowego Schippera mógłby pomyśleć, że zdziwaczał na stare lata. W czasie zimy i na początku wiosny często można go spotkać samotnie spacerującego po polach. Nie przeszkodzi mu w tym ani grząski śnieg, ani lepkie błoto. Postoi w jednym miejscu, rozgląda się wokoło, nieraz pogrzebie w śniegu lub ziemi i idzie dalej.

Za tymi na pozór bezcelowymi wędrówkami brygadzisty kryje się jednak głęboki sens. Schipper już w czasie zimy stara się własnymi rękami stwarzać odpowiednie warunki lepszej wegetacji roślin, wzrostu produkcji. Nieraz trzeba tylko usunąć większą bryłkę ziemi, ażeby spuścić wodę z utworzonego na polu bajorka. Przebicie zaś paru otworów w skorupie lodowej umożliwia już dostęp powietrza. Kiedyś brygadzista polecił wyjechać kultywatorem na zasiewy żyta zasłane grubym całunem śniegu.

— Przez skultywatorowanie zapewnimy roślinom dostęp powietrza, a i śnieg łatwiej wtedy stopnieje na wiosnę — wyjaśniał zdziwionym robotnikom.

Schipper od 10 lat jest już brygadzistą polowym, a w Grapicach mieszka od urodzenia. Kilkadziesiąt lat pracy polowej w tym samym gospodarstwie uczyniło z niego zamiłowanego i pełnowartościowego rolnika. Pole stało się dla niego czymś bliskim i drogim, a wysokość plonów — sprawą najważniejszą. Opowiadał nam sekretarz KZ partii w zespole PGR Grapice, że niejeden raz spotkał już o godz. 4-ej rano Schippera kręcącego się po podwórzu i stajniach. Mówił wtedy, że „jak ludzie czują nad sobą kontrolę, to i lepiej dbają o inwentarz, który właśnie w tym czasie jest karmiony".

Brygadzista jest prostym, nie wykształconym robotnikiem, ale za to doskonałym praktykiem. W ciągu wielu lat poznał dokładnie glebę i jej wymagania, przekonał się praktycznie o konieczności stosowania podstawowych zabiegów agrotechnicznych.

— Jeżeli chcemy mieć dobre plony — opowiadał nam — to koniecznie trzeba wykonać głęboką orkę zimową, a na wiosnę jak najwcześniej powłóczyć pole. Włóka nie pozwala na ulatnianie się wilgoci nagromadzonej w okresie zimowym, przyspiesza ogrzewanie się roli, a więc i wschody chwastów, przyśpiesza pracę bakterii w glebie. Włókowanie rozpoczynamy wtedy kiedy wierzchołki skib już podeschły, a bruzdy są jeszcze lepkie. Do włóki przeznaczamy zawsze wszystkie konie jakie posiadamy.

— Do siewu ziemia musi być tak uprawiona — opowiada dalej — żeby po przejeździe siewnika nie było widać ziarna, a zasiew winien być niezwłocznie zbronowany w poprzek. Wysiane nawozy sztuczne muszą być również z miejsca zabronowane. W odpowiednich terminach agrotechnicznych bronujemy też zasiewy. Włóka, częste bronowanie i podorywki sprawiły, że glebę mamy całkowicie od chwaszczoną.

Niesposób wyliczyć wszystkich ważniejszych metod stosowanych w gospodarstwie Grapice. Warto jednak podkreślić, że Schipper jest również doskonałym organizatorem. Przy poszczególnych maszynach od wielu lat pracują prawie ci sami robotnicy. Każdy z nich doskonale zna obowiązujące normy, a ich wykonanie może na drugi dzień sprawdzić na tablicy przed biurem. Każdy też wie naprzód co będzie robił i jak tę robotę ma wykonać. Jeżeli do tego wszystkiego dodać, że robotnicy pracują starannie i wydajnie, nie opóźniają prac polowych — to staje się zrozumiałe, dlaczego PGR Grapice uzyskuje wysokie zbiory wszystkich kultur, dlaczego plony każdego roku wzrastają. Porównajmy zresztą sami planowane i osiągnięte zbiory z jednego ha w 1954 roku.

	plan	wykonanie
pszenica ozima	15	24
pszenica jara	18	19,8
żyto	16	16,9
jęczmień ozimy	17,5	19,5
owies	21	30,2
ziemniaki	160	225
buraki pastewne	355	497
buraki cukrowe	200	290

Gdybyśmy wzięli teraz do ręki ołówek, to znając areały poszczególnych kultur moglibyśmy wyliczyć, że gospodarstwo wyprodukowało w 1954 roku np. 5 420 q ziemniaków ponad plan, 1 797 q buraków cukrowych, 279 q owsa, 215 q pszenicy itd., itd. Wiedząc zaś, że za każdy wyprodukowany ponad plan kwintal zbóż, należy się członkom brygady polowej premia po 10 zł, za każdy kwintal buraków cukrowych po 12 zł, ziemniaków po 8 złotych itd. — moglibyśmy znowu z łatwością wyliczyć, że np. za dodatkową produkcję ziemniaków brygada polowa winna otrzymać 43 360 zł, buraków cukrowych — 21 568, a za całą dodatkową produkcję roślinną — 89 978,30 zł. I tyle też premii rozdzielono wśród członków grapickiej brygady polowej.

Rozmawiamy jeszcze z kierownikiem gospodarstwa tow. Czesławem Kryszakiem odznaczonym w ub. roku Srebrnym Krzyżem Zasługi. Jego osobista premia za ponadplanowe dostawy przekroczy chyba 35 tysięcy złotych. Tow. Kryszak opowiada nam dokładnie o stosowanych metodach uprawy ziemniaków, buraków cukrowych i owsa, o dawkach obornika i nawozów sztucznych, o stanowiskach itp. Wynika z tego, że gospodarstwem Grapice kierują doświadczeni ludzie, którzy skutecznie potrafią organizować walkę o wysokie urodzaje, umiejętnie wykorzystywać wiedzę i doświadczenie do wzrostu produkcji.

* * *

W mieszkaniu rodziny Rettke jest czysto i przytulnie. Z małej „Tesli" płyną przytłumione dźwięki muzyki. Domownicy odpoczywają po całodziennej pracy. Nie znaczy to, że wszyscy siedzą bezczynnie. Przy kaflowym piecu dwie siostry robią coś na drutach, a trzecia szyje dziecku sukienkę na niedawno kupionej maszynie. Ojciec — staruszek, który od dłuższego czasu choruje, spogląda z zadowoleniem na swoje pociechy. Ma uzasadniony powód do zadowolenia. W domu panuje dobrobyt.

Ostatnio, oprócz normalnych poborów miesięcznych, dzieci przyniosły dodatkowo 5 625 złotych premii. Tyle właśnie wypadło na nie za ponadplanową produkcję roślinną w 1954 roku. Dziewczyny otrzymały po 1 500 złotych premii, a Herbert, który krócej pracował w brygadzie polowej — 1 125 zł. Nie trzeba dodawać, że radości było wtedy co niemiara. Przy najbliższym wyjeździe do Słupska Herbert kupił sobie zaraz elegancki garnitur i parę butów, dziewczyny kupiły płaszcze po 1 200 zł każdy, sukienki i bieliznę.

— W tym roku będziemy pracować jeszcze lepiej jak w zeszłym — mówił Herbert Rettke — aby znowu zasłużyć na premię i to jeszcze wyższą, jak teraz. Przecież wysokość plonów zależy głównie od nas — robotników. Mamy zawsze piękne urodzaje, bo wszystkie prace w polu wykonujemy w terminie i starannie, a każdemu z nas zależy, ażeby jak najwięcej zebrać.

Inne rodziny zarobiły też nie najgorzej. Np. na rodziny Sedler, Miller i Adamajt wypadło po ponad 4 tysiące złotych premii. W każdej niemal rodzinie dokonano ostatnio poważnych zakupów. Robotnicy przekonali się, że państwo docenia i odpowiednio wynagradza owocny trud człowieka, który swą pracą przyczynia się do wzrostu produkcji rolnej, do lepszego zaopatrzenia miast. I dlatego postanawiają pracować jeszcze lepiej, wydajniej i staranniej. Przyrzekają, że zwycięsko przeprowadzą wiosenną bitwę o wysokie urodzaje, z nadwyżką zrealizują swoje zobowiązanie podniesienia w tym roku wszystkich plonów o 5 proc.

MARIAN REBELKA

W Waleckich ZPT (I)

Obraz niewesołej sytuacji

TOWARZYSZ Zych stoi na środku gabinetu dyrektora, patrzy na trzymaną w rękach piłę i widać, że chce coś powiedzieć, ale słowa jakoś nie bardzo chcą się układać w zdania, które by wyraziły nagromadzone przez długi okres czasu myśli i uczucia — zawodu, gniewu, żalu, nadziei...

— Sześć miesięcy czekaliśmy na tę piłę — mówi wreszcie — kołataliśmy w dyrekcji w Wałczu, męczyliśmy się, a tu w dwie godziny można było wszystko załatwić.

Długo jeszcze ciągnęła się rozmowa dyrektora WZPT tow. Hałuszczaka z delegacją tartaku i stolarni w Tucznie, która aż tu, do Koszalina, przyjechała dopominać się o swoje sprawy. Przyjechała, pomijając swą nadrzędną placówkę i opiekuna — dyrekcję ZPT w Wałczu.

Dlaczego?

ZACZNIJMY OD WZPT KOSZALIN

WAŁECKIE Zakłady Przemysłu Terenowego mają w WZPT w Koszalinie z dawna ustaloną opinię — najgorszych w województwie. Jak się przekonamy, opinia ta znajduje pełne pokrycie w rzeczywistości.

Na tę zaś rzeczywistość — smutną rzeczywistość — składają się bałagan i chaos w robocie, brak odpowiedzialności za wykonywanie zadań, słaba dyscyplina pracy, skandaliczne zaniedbania w zaopatrzeniu, BHP, normowaniu prac, sprawozdawczości itp.

WZPT w Koszalinie niedobrą sytuację w Wałczu dokładnie zna od niedawna, ale i przedtem wiedziano przecież niejedno o tamtejszych zaniedbaniach. Niedobrze jednak, że złe sygnały dochodziły przeważnie drogą telefoniczną, lub w formie sprawozdań czy wykazów.

Trzeba wytknąć towarzyszom z WZPT, a przede wszystkim towarzyszom z kierownictwa tej instytucji, że za mało przebywali właśnie w Wałczu, gdzie sytuacja była najgorsza, za mało na miejscu pomagali tamtejszej dyrekcji w wyjściu z impasu. Ale jak wiadomo, w województwie zakładów przemysłu terenowego dużo, wiele z nich trzeba było stawiać niedawno z powrotem na nogi — a kadry w WZPT szczupłe, obarczone jeszcze nieraz starymi, nienajlepszymi nawykami i metodami roboty.

Nie umniejszając więc odpowiedzialności WZPT za sytuację w Wałczu, trzeba równocześnie stwierdzić, że przede wszystkim winę za nią ponoszą czynniki miejscowe — referat przemysłu Prezydium PRN, Komitet Powiatowy partii, a głównie ludzie pracujący na kierowniczych stanowiskach w dyrekcji Waleckich ZPT.

FAKTY NAJWAŻNIEJSZE I... WIELE MÓWIĄCE

ROZMOWA nasza jest krótka.

— W styczniu przecież plan wykonaliśmy — mówi dyrektor Banach, a z jego miny można wyczytać dalszy ciąg — i co jeszcze chcecie? (Niestety, zapomina dodać, że można to było zrobić bez trudu przy pomocy remanentów z listopada i grudnia ub. roku).

— A w lutym, dyrektorze?

— No... w lutym tośmy planu nie wykonali. (I znów zapomina dorzucić, że np. warsztaty mechaniczne w Jastrowiu plan lutowy zrealizowały — nie uwierzycie — w 6,9 proc.).

Nie wykonano zaś planu na skutek tych przyczyn, o których już na początku krótko była mowa i które dyr. Banach wolałby przemilczeć.

Milczeć jednak o tym nie wolno.

Wróćmy najpierw do tej wręcz skandalicznej cyfry 6,9 proc. planu Jastrowia. Wynikałoby z niej, że w Jastrowiu cała załoga, to nieroby, sabotażyści i kto ich tam wie, jacy jeszcze.. Ale tak przecież nie jest. Wręcz odwrotnie — ogromna większość, to ludzie ofiarni, pracowici. I w lutym w zasadzie wykonali potrzebną do planu ilość sieczkarń i wozów, ale nie można było ich (prawie już gotowych) oddać użytkownikowi, bo brak było drobiazgu — pewnego gatunku śrub, w które nie zaopatrzyła zakładu na czas dyrekcja wałecka.

— Po co nam ta dyrekcja? — z goryczą mówią w Jastrowiu. — Dajcie nam tu, na miejscu, zaopatrzeniowca, a będziemy mieli na czas wszystko potrzebne do produkcji. Bo możliwości zaopatrzenia są, trzeba tylko trochę chęci i starań, a ci w Wałczu, to właściwie nie wiadomo, za co pieniądze biorą.

— Słowa gorzkie, ale wiele w nich jest racji.

Podobnie sprawa wygląda w tartaku i stolarni w Tucznie, skąd po 25 metrów piły trzeba było jechać do Koszalina, a po spinacze do pasów czy pilniki (!) chodzą pracownicy do oddalonego o parę kilometrów leśnictwa, żeby dzięki przyjacielskim stosunkom i „w drodze łaski" pożyczyć je dla zakładu.

Oczywiście trudności w zaopatrzeniu istnieją, ale są to trudności do pokonania. Tymczasem zła praca dyrekcji na tym odcinku była dotychczas jednym z zasadniczych czynników hamujących wykonywanie planów produkcyjnych, uniemożliwiających jakąkolwiek rytmiczność pracy podległych jej zakładów.

Ale nie tylko złe zaopatrzenie. I tu trzeba wyliczyć...

...FAKTY DALSZE, ALE NIEMNIEJ WYMOWNE

WIĘC przede wszystkim troska o ludzi, o ich warunki pracy, o BHP.

W Jastrowiu i w Tucznie kilka maszyn od dawna wymaga kapitalnego remontu, gdyż praca na nich w każdej chwili grozi wypadkiem. W Tucznie brak butów i płaszczy ochronnych. Robotnicy od dawna nie widzieli przysługującego im proszku i mydła.

Inna sprawa.

„Plan produkcji na miesiąc marzec został zrobiony „na kolanie" i narzucony nam z góry, bez porozumienia się z zakładem i załogą, bez wgłębienia się w stan techniczny zakładu, jego zaopatrzenie itp.". — Tak piszą robotnicy z Tuczna do Dyrekcji WZPT w Koszalinie. Ale takie „planowanie" metodą brania danych z sufitu ma miejsce nie tylko w Tucznie, lecz również w innych zakładach podległych waleckiej dyrekcji ZPT. Jeżeli dodamy do tego bałagan w normowaniu prac (w Człopie np. norma na jedną z operacji wynosi 11 godzin, a w Tucznie na tę samą operację — 17 godzin) — będziemy mieli dalszą przyczynę hamującą wykonywanie planów, wywołującą nieporozumienia i kwasy wśród załóg.

O tych przyczynach można by mówić jeszcze dłużej. Bo obok braku pomocy i fachowej rady ze strony dyrekcji w Wałczu, mocno daje się we znaki również brak jakiejkolwiek operatywnej kontroli produkcji. W rezultacie zdarzają się dość często wypadki marnotrawstwa, brakoróbstwa.

Niewykonywanie, wcale zresztą nie tak napiętych planów, powoduje zamrażanie kredytów dla przedsiębiorstwa, a zatem i wstrzymywanie płacy dla załóg. Stąd nowe zakłócenia, niezadowolenie, oburzenie i... osłabienie pracy ze strony robotników.

Cóż więc robią, jak pracują ludzie odpowiedzialni za tę — za przeproszeniem — „gospodarkę"? Jak to jest w tej dyrekcji Waleckich Zakładów Przemysłu Terenowego?

O tym w następnym artykule.

ANDRZEJ CZECHOWICZ

Kronika partyjna

Odczyt lektora KC PZPR

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia, że w ramach cyklu odczytów z ekonomii politycznej odbędzie się w dniu 15 bm. o godzinie 14 w gmachu KW PZPR przy ul. Waryńskiego 7 odczyt lektora KC PZPR na temat:

„REPRODUKCJA KAPITALISTYCZNA I KRYZYSY EKONOMICZNE"

Na odczyt winni przybyć kierownicy i słuchacze grup samokształcenia z ekonomii politycznej, słuchacze I roku WUML, wykładowcy i słuchacze szkolenia partyjnego wszystkich form i sekretarze podst. organizacji partyjnych.

Z pracy spółdzielni lekarsko-dentystycznej w Koszalinie

Przeszło 500 pacjentów — 25 tys. zabiegów

Ostatnio odwiedziliśmy jeden z zakładów pracy, który w ubiegłym roku jako jeden z pierwszych w województwie wykonał roczny plan, bo już w listopadzie, a także w tym roku znajduje się w czołówce.

Jest nim spółdzielnia lekarsko-dentystyczna w Koszalinie. Powołana do życia przez pierwsze zebranie członkowskie w maju 1951 roku, po dokonaniu potrzebnych inwestycji rozpoczęła swą działalność w listopadzie 1953 roku. O jej owocnej działalności mogą świadczyć m. in. takie cyfry jak przeszło pięćsetny pacjent czy 25 tysięcy zabiegów. W ubiegłym roku uruchomiła spółdzielnia swój pierwszy punkt usługowy w Kołobrzegu, a w bieżącym roku przewiduje utworzenie dwóch dalszych w Świdwinie i Białogardzie.

Mimo trudności zaopatrzeniowych, spółdzielnia potrafiła wyposażyć w swej głównej siedzibie w Koszalinie dwa gabinety lekarsko-dentystyczne, posiada własny aparat rentgenologiczny oraz protezownię.

Wśród ambitnej załogi wyróżnić trzeba asystentki-lekarzy Gizelę Biskubską i Sabinę Wiśniewską, lekarza-dentystę Wisłocką oraz zespół techników-dentystów w osobach Lerfelda, Frydensberga i Kuczyńskiego. Podkreślić należy również dobrą pracę organizatorską prezesa spółdzielni Frydensberga.

Kiedy stwierdziliśmy, że spółdzielnia wywiązuje się z postawionych przed nią obowiązków, dziwnym wydaje się stosunek do niej ze strony bezpośredniego przełożonego jakim jest Wojewódzki Zarząd Spółdzielni Pracy w Koszalinie.

Z jego to winy spółdzielnia natrafia na poważne trudności zaopatrzeniowe. Instrumenty i urządzenia musi nabywać po wygórowanych cenach wolnorynkowych. WZSP nie potrafił dotąd załatwić spółdzielni uzyskania przez nią środka lokomocji, który wobec zwiększania sieci punktów usługowych jest jej niezmiernie potrzebny. Trudno także nazwać właściwą opieką stanowisko działu kulturalno-oświatowego WZSP, jeśli chodzi o potrzeby kulturalne członków spółdzielni. Dział kulturalny nie chciał np. zatwierdzić zarządowi spółdzielni sum wydatkowanych na bilety zbiorowe na przedstawienia teatralne czy koncerty odbywające się w koszalińskim WDK, mimo posiadanych na ten cel funduszów.

Z większą pomocą spółdzielni lekarsko-dentystycznej w Koszalinie, muszą przyjść prezydia terenowych rad narodowych, jeśli chodzi o przydział mieszkań dla stale zgłaszających się z innych województw lekarzy-dentystów.

Zwiększenie troski o spółdzielnię ze strony Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy i terenowych rad narodowych wydaje się tym potrzebniejsze, że członkowie spółdzielni lekarsko-dentystycznej dobrze pracują, niosą lekarską pomoc ludziom pracy naszego województwa.

(J. b.)

Nasi czytelnicy i korespondenci piszą:

WGARDNIE Wielkiej, pow. Słupsk, znajduje się izba porodowa. Izba ta jest często nie opalona. W rezultacie, dyżurująca tam siostra położna nie przyjmuje chorych. Wydział Zdrowia Prez. PRN w Słupsku, winien bliżej zainteresować się podległą mu placówką i jak najprędzej dostarczyć materiał opałowy do izby porodowej w Gardnie Wielkiej.

Leopold Michta
korespondent „Głosu"

* * *

W PGR Skic Zespół Krajenka pow. Złotów, baseny z nawozami naturalnymi są już tak przepełnione, że nawóz wylewa się i tworzy bajorko na drodze wiodącej do tego gospodarstwa. Trzeba nawóz ten wywieźć jak najszybciej na pola.

Stanisław Betscher
korespondent „Głosu"

* * *

ZARZĄD Budynków Mieszkalnych w Świdwinie wobec nawału pracy polecił mieszkańcom przeprowadzać drobne remonty we własnym zakresie oraz dostarczać kwity za wykonane prace. Kiedy jednak kwity takie zostały dostarczone przez Augusta Babińskiego, zam. przy ul. Krzywoustego 12, technik budowlany odmówił wypłacenia sumy umieszczonej na kwicie za remont mieszkania. Kierownictwo MZBM winno zainteresować się tym i jak najszybciej zwrócić koszty remontu ob. Babińskiemu.

Julian Ptak
korespondent „Głosu"

* * *

W GOSPODARSTWIE Kusice, PGR Ostrowiec, pow. Sławno, znajduje się duży pałac, w którym mieszczą się biura i mieszkania pracowników. Dach pałacu uległ zniszczeniu. Z braku rynien ściekowych, woda spływa po ścianach i poważnie je niszczy. Kierownictwo PGR Ostrowiec winno jak najszybciej zabezpieczyć piękny budynek przed dalszą dewastacją.

Edward Pasternak
korespondent „Głosu"

* * *

WE wsi Gastomia już od kilku lat odczuwano poważny brak wody, ponieważ jedyna znajdująca się tam studnia motorowa, została uszkodzona. Z tego powodu gospodarze zmuszeni byli jeździć po wodę do sąsiedniej wsi odległej o 3 km, co w dużej mierze utrudniało pracę w gospodarstwie i jednocześnie wpływało na obniżenie stanu sanitarnego wsi.

Na I sesji Gromadzkiej Rady Narodowej w Gastomi postawiono przed prezydium sprawę uruchomienia studni. Dzięki staraniom Prez. GRN remont studni przeprowadził TOR w Wałczu w ramach łączności miasta ze wsią. Mieszkańcy Gastomi tą drogą wyrażają wdzięczność pracownikom TOR z Wałcza.

R. Przeruczny
korespondent „Głosu"

Rozpoczęta i... nie dokończona budowa

Gminna Spółdzielnia w Kleszczynie (pow. Złotów), ma poważne kłopoty z magazynowaniem towarów, ponieważ brak jest odpowiednich pomieszczeń i składów. W obecnej kampanii przygotowań do siewów, GS zmuszona była otrzymane nawozy sztuczne lokować w wydzierżawionym magazynie przy stacji kolejowej Nowa Święta i w dwóch prywatnych stodołach w Kleszczynie. Rolnicy po potrzebne im nawozy, nakładając poważnie drogi musieli jeździć do obu tych miejscowości, co było powodem wielu narzekań. Ponadto nawozy na skutek nieodpowiedniego magazynowania uległy w części zniszczeniu.

Nie jest to jedyna bolączka kleszczyńskiej GS. W roku 1950 rozpoczęto tutaj budowę nowego pomieszczenia dla spędu żywca. Budowę po pewnym czasie przerwano, ponieważ zabrakło odpowiednich kredytów na ten cel. W roku 1954 WZGS przyznał wreszcie kredyty w wysokości 47 tys. zł, ale zaraz po otrzymaniu z GS pełnej dokumentacji zmienił decyzję i w rezultacie pieniądze otrzymał inny powiat. Rozpoczęta budowa już 5 lat niszczeje i nikogo jakoś to nie obchodzi.

Czas więc najwyższy, aby PZGS w Złotowie pomyślał nad rozwiązaniem trudności magazynowych z jakimi boryka się GS w Kleszczynie i o zakończeniu budowy pomieszczenia dla spędu żywca. Warto też, by zainteresował się tym WZGS.

St. B.
korespondent „Głosu"

Sport ■ Sport ■ Sport

MKKF w Słupsku na dobrej drodze

Słupsk, największe miasto naszego województwa ma w swym dorobku bogate tradycje sportowe. Tutaj występowali pięściarze I-ligowej Gwardii; piłkarze tegoż zrzeszenia grali w II lidze; znani są szachiści słupskiego Kolejarza, lekkoatleci, siatkarze czy kolarze.

Dobre postępy sportowców nie można jednak przypisać miejscowemu MKKF, który zamiast pomagać, niejednokrotnie poważnie utrudniał nawet pracę.

Poprzedni przewodniczący, ustępując ze swego stanowiska, pozostawił wprost niesamowity bałagan w ewidencji, fikcyjnie wystawione klasyfikacje i SPO. Od pewnego jednak czasu notujemy zwrot ku lepszemu. Obecny przewodniczący tow. Kukierek pracuje sumiennie i stara się podnieść pracę MKKF na jak najwyższy poziom. Wyrazem tego może być fakt zorganizowania turniejów tenisa stołowego i piłki nożnej, ulicznego wyścigu kolarskiego, kursu dla sędziów piłkarskich, prowadzone rozgrywek klasy C z rekordową liczbą 18 zespołów itp. O tym, że tow. Kukierek pracuje dobrze świadczy również uporządkowana dokumentacja.

Ważnym jest, że przewodniczący MKKF potrafił skupić wokół siebie aktyw. Obecnie pomagają mu tacy działacze jak Wasilewski, Bogusławski, Starosielski, Matuszewski i inni. Działacze ci pracują w różnych sekcjach kierując nimi i dbając o ich rozwój.

Szczecineccy turyści przed sezonem letnim

Ostatnio, odbyło się walne zebranie oddziału PTTK w Szczecinku. Po referacie sprawozdawczym i wybraniu nowych władz omówiono plan działania w nadchodzącym sezonie. Zebrani postanowili lepiej niż dotąd popularyzować turystykę i sport wśród najszerszych mas społeczeństwa. W tym celu w planie pracy uwzględniono szeroko organizację masowych wycieczek rowerowych, pieszych, kajakowych itp.

Chcąc prowadzić należycie swoją działalność, zarząd oddziału postarał się w ostatnich dniach o kilkanaście kajaków. Dalsze kajaki oraz namioty i inny sprzęt turystyczny otrzymają szczecineccy turyści już w najbliższym czasie. Ponadto oddział zabiega o przydział rowerów turystycznych, co pozwoliłoby na umasowienie turystyki kolarskiej.

Pilnym zadaniem jest sprawa utworzenia w Szczecinku punktu noclegowego dla turystów. Prezydium MRN w Szczecinku powinno pomóc oddziałowi w uzyskaniu odpowiedniego pomieszczenia.

T. W.

Turniej piłkarski juniorów

W ostatnim dniu piłkarskiego turnieju juniorów FIFA padły następujące wyniki: Polska przegrała z Bułgarią 1:6 (0:2), Czechosłowacja zwyciężyła Saarę 2:0 (1:0), Włochy pokonały NRF 1:0 (1:0), Hiszpania zwyciężyła Irlandię 3:0 (0:0), Anglia uzyskała wynik bezbramkowy ze Szwajcarią 0:0.

CO, GDZIE, KIEDY?

Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Upiór na sprzedaż". Seanse godz. 16, 18 i 20.
Rokossowo — „Młoda Gwardia" — „Jedenastka z naszej ulicy".
Kino WDK — „Noc w Wenecji". Seanse godz. 18 i 20.
SŁUPSK — „Miłość kobiety".
BIAŁOGARD — „Świadectwo dojrzałości".
SZCZECINEK — „Zdobycie góry".
SŁAWNO — „Wyjęci spod prawa".
WAŁCZ — „Kurs na Marto".
DARŁOWO — „Tajemnica krwi".
MIASTKO — „Rezerwowy gracz".
ZŁOTÓW — „Ekspres z Norymbergi".
CZŁUCHÓW — „Niebezpieczny ładunek".
USTKA — „Kłopoty ref. Trzaski".
KOŁOBRZEG — „Błyskawica".
BYTÓW — „Czarodziejski kapelusz".
ŚWIDWIN — „Wzburzyło się morze" II seria.
DRAWSKO — „Alarm w cyrku".
CZAPLINEK — „Tajemniczy wrak".
ZŁOCIENIEC — „Niebezpieczna cieśnina".
JASTROWIE — „Kalinowy gaj".
POŁCZYN-ZDRÓJ — „Wesołe zawody".

Radio

PROGRAM I

13 kwiecień 1955 r. (środa)

Program dnia: 6.55, 15.25.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Poranne rozmaitości rolnicze. 5.30 Swojskie melodie. 5.48 Gimnastyka. 6.15 Koncert ork. dętej. 6.33 Kalendarz radiowy. 6.40 Dla wychowawczyń przedszkoli. 6.45 Organy kinowe. 7.15 Mozaika rozrywkowa. 7.45 Wesołe piosenki. 8.00 Koncert Ork. Rozgł. Wrocł. PR. 8.40 Utwory skrzypcowe. 9.00 „W Mereczowszczyźnie" słuch. dla dzieci starszych. 9.30 Polska muzyka operowa. 10.28 Kiesewetter — kwartet smyczkowy D-dur. 10.50 Skrzynka ogólna PR. 11.00 „Kolorowe listy" aud. dla dzieci młodszych. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 Melodie ludowe różnych narodów. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 15.30 „Błękitna sztafeta". 16.05 Felieton muzyczny: „Trzy wieki symfonii". 17.00 „Rozmowa o snach proroczych". 17.15 Piosenki radzieckie. 17.30 Utwory skrzypcowe. 17.50 Muzyka rozrywkowa. 18.20 „O sprawiedliwej niewieście" anonimowa satyra rosyjska z XVII wieku. 18.50 Koncert życzeń. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Z cyklu: „Słowniczek muzyczny". 21.10 Koncert chopinowski w wyk. Bernarda Ringelssena. 21.40 Audycja literacka. 22.00 Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO przyjmie natychmiast **Spółdzielnia Pracy Krawieckiej „Moda", Słupsk, ul. Piekiełko 24** Podania kierować pod wyż. wym .adres. (K-147-0)

ZAANGAŻUJEMY 10 KUCHAREK wysoko-kwalifikowanych z uposażeniem miesięcznym od 706 - 897 zł plus bezpłatne wyżywienie. **POSZUKUJEMY** również **KUCHAREK i PODKUCHENNYCH** do pracy sezonowej z wynagrodzeniem miesięcznym 553—641 zł plus premia sezonowa i wyżywienie za odpłatnością 180 zł miesięcznie. Zgłoszenia prosimy kierować do **Zarządu Okręgu Wczasowego Funduszu Wczasów Pracowniczych w Mielnie-Koszalińskim.** (K-151-0)

MURARZY, CIEŚLI, DEKARZY, ZDUNÓW, PRAC. TRANSPORTU, POMOC RZEMIEŚLNIKÓW oraz **ROBOTNIKÓW** do robót ziemnych zatrudni od zaraz **BUDOWLANE PRZEDSIĘBIORSTWO POWIATOWE W SŁAWNIE.** Praca w akordzie. Przyjęcie prowadzi **Dział Kadr w Sławnie, ul. Stalina 26** oraz **kierownicy rejonów w Darłowie, Wietrznie i Wiekowie.** (K-156-0)

Dyrekcja Zespołu PGR Dzikowo unieważnia zgubioną w dniu 31 marca 1955 r. pieczątkę podłużną (zespołową) o treści: **Zjednoczenie PGR Wałcz Zespół Państwowych Gosp. Rolnych Dzikowo z siedzibą w Dzikowie, pow. Wałcz, poczta Strączno, stacja kolejowa Dzikowo, Nr pieczątki „2".** Wobec powyższego z dniem 1 kwietnia 1955 r. wszelkie dokumenty opieczętowane wyż. wym. pieczątką uważać należy za podrobione i nieważne. Nadmienia się, że jesteśmy w posiadaniu pieczątek z Nr „1" i „3" tej samej treści. Pismo opieczętowane pieczęcią bez numeru lub z numerem „2" uważać za nieważne. (K-160-1)

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Miastku

podaje do wiadomości,
że członek Prezydium PRN przyjmuje

SKARGI I ZAŻALENIA

w każdy piątek tygodnia w gabinecie przewodniczącego Prezydium PRN **od godz. 17 do 19** od mieszkańców miasta i powiatu Miastko. (K-157-1)

ZAWIADOMIENIE

Od dnia 1 kwietnia 1955 roku

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO uruchomiła BIURO WOJEWÓDZKIE W KOSZALINIE przy ul. 1 Maja Nr 20,

które objęło na prawie wyłączności cały hurtowy **HANDEL MEBLAMI i niektórymi artykułami drzewnymi. Sprzedaż hurtowa odbywa się w biurze pod wyżej wymienionym adresem.** Hurtownia sprzedaje dla przedsiębiorstw handlu detalicznego, przedsiębiorstw i instytucji następujące artykuły: meble, wozy gospodarskie, wózki małe, kołki szewskie, kopyta, listwy ramowe, deszczułki posadzkowe, listwy przyścienne, szpunty browarnicze, styliska do łopat i siekier, stolarkę budowlaną, baraki, gabloty pożarnicze itp. Meble dla przedsiębiorstw sprzedajemy z hurtowni, gdy transakcja przewyższa 7 500 zł. Posiadamy również sklepy detaliczne:

w Koszalinie, ul. 1 Maja 26
w Słupsku, ul. Wojska Polskiego 46/47 i ul. Złota 15
w Białogardzie, ul. Bieruta 15
w Szczecinku, ul. 9 Maja 29
w Wałczu, ul. Zwycięstwa i Wojska Polskiego 21.

Sklepy nasze posiadają obecnie duży asortyment towaru, który będzie się jeszcze rozszerzał. Dla udogodnienia klientom wprowadziliśmy sprzedaż ratalną od 1 000 zł wzwyż. Odbiorcy mogą ponadto składać komplety z wybranych przez siebie dowolnych mebli. (K-158-0)

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 Telefony: centrala 567, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 33; Sekretarz Redakcji — 116 i wewn. 397. Dział Ekonomiczno-partyjny 495 i wewn. 38, 36. Dział Rolny — 810 i wewn. 390, 395. Dział Miejski — wewn. 28; Dział Korespondentów, Listów Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 567 i wewn. 28. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14 Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 327, 656. Biuro czynne od 8-ej do 18-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Armii Czerwonej 33, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3.50 zł Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 3 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. C-8-293. Nr zamówienia 37.

SATYRA · HUMOR · SATYRA

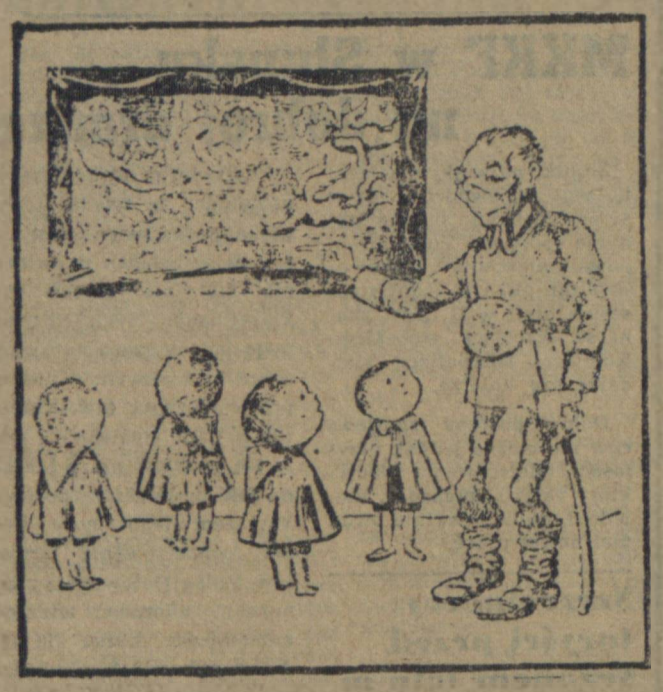

Fraszki

Jan Sztaudynger

PREZENTACJA NOWEGO SLOGANU

Nowy slogan, proszę panów,
„Nie chcemy sloganów".

REKLAMA DLA ŚWIETLICY

Najlepsza reklama dla Ciebie, świetlico;
Gdy radością w Tobie każde świeci lico:

UWAŻNIANIE

Jak to ważność sprawy się zagęszcza,
Gdy zamiast mówić „chodzi", mówi się „uczęszcza".

ŻELAZNA KURTYNA

To najprawdziwsza żelazna kurtyna,
Kiedy przed sceną nuda się rozpina.

Kajetan Szali

ILUZJONISTA

Zanim mówkę swoją zaczął
Nieco wody łyknął szklanką,
Potem lał ją na słuchaczy
Trzy godziny bez ustanku...

Kazimierz Nowak

NAGROBEK GADUŁY

Tak go gadulstwo zmęczyło,
Że umarł gość, rad-nierad.
Przechodniu, stań nad mogiłą,
Westchnij i zmów... referat.

Odpryski

Hojni z cudzej kieszeni

Zachodnio-niemieccy baronowie węglowi, nie bez słuszności, uważają Adenauera za swego męża opatrznościowego. A zważywszy, że za rok kanclerz boński ukończy 80 lat swego żywota, postanowili godnie uczcić tę rocznicę. Uchwalili, że w dniu urodzin ofiarują Adenauerowi willę. Koszt willi: 2 miliony marek. A wydatek ten pokryją, odciągając wszystkim zatrudnionym u siebie robotnikom po 1 marce miesięcznie. Ciekawe, jak na to zareagują robotnicy zachodnio-niemieccy, którym wcale ale to wcale nie zależy na tym, by Adenauer miał jeszcze jedną willę.

»Aktywista« w terenie

Cud oglądany przez okna baraków

Kiedy przed kilku miesiącami odbywała się w bońskim Bundestagu debata nad sprawą przesiedleńców, na sali obrad była tylko jedna trzecia posłów. Cóż, temat to nie nowy. Od dziewięciu lat wciąż aktualny. „Mimo wszystkich poczynań Republiki Federalnej i krajów — pisała następnego dnia „Neue Ruhr Zeitung — centralnym punktem posiedzenia Bundestagu była wciąż jeszcze sprawa nędzy przesiedleńców..."

Debata trwała pięć bitych godzin. Rząd boński krytykowali niemal wszyscy obecni na sali posłowie. Od przedstawicieli adenauerowskiej CDU, poprzez partię przesiedleńców BHE do posłów opozycyjnej SPD. Martin Elsner z BHE zwrócił uwagę na to, że jeszcze 160 000 przesiedlonych chłopów oczekuje na normalne warunki życia. Inny poseł BHE, Seeboth, stwierdził, że dotychczas tylko około jednej trzeciej przesiedleńców można uważać za takich, którzy naprawdę wrośli w społeczeństwo zachodnio-niemieckie.

Potem przyszła kolej na przeprowadzony w „miękkich rękawiczkach" — jak pisał zachodnio-berliński „Die Welt" — atak SPD na ministra bońskiego do spraw przesiedleńców, Oberlaendera. Socjaldemokraci zarzucali mu odwlekanie gospodarczej asymilacji przesiedleńców. „Myśl o dziesiątkach tysięcy ludzi, którzy wciąż jeszcze muszą podziwiać niemiecki cud gospodarczy przez okna baraków, nie powinna nam pozwolić na spokojny sen" — wołał poseł Jakach. A inny poseł SPD, Heide, oświadczył z całą stanowczością, że minister od spraw przesiedleńców musi narzeczcie przejść od wyświechtanych frazesów i deklamacji do praktycznej pomocy dla przesiedleńców.

„Wszyscy uczestnicy dyskusji — pisała 24 września 1954 r. „Die Welt" — byli zgodni co do tego, że dziewięciu na dziesięciu przesiedleńców należy jeszcze do warstw społecznie upośledzonych".

Ministrowi Oberlaenderowi nie potrzeba było aż krytyki w Bundestagu, by zorientować się w tym, jak żyją przesiedleńcy i ci, którzy wybrali się za łabą szukać „złotego Zachodu". Ot, chociażby ta wizyta, jaką złożył Kolonii. Gazeta „Nuernberger Nachrichten" tak o niej pisała: „Po raz pierwszy (sic!) minister do spraw przesiedleńców, Oberlaender, miał w Kolonii okazję zobaczyć na własne oczy nędzę tamtejszych uchodźców zmuszonych dziś jeszcze do życia w bunkrach, w których są całkowicie pozbawieni światła dziennego".

„W kolońskich „Markhallen-Bunker" mieszka w 94 jednoizbowych mieszkaniach 350 ludzi stłoczonych razem w ciasnych pokoikach bez okien — piszą dalej „Nuernberger-Nachrichten". — W jednym z tych malutkich pokoików jego mieszkańcy muszą spać na trzypiętrowych łóżkach — jeden nad drugim. Rodziny, liczące do siedmiu osób, mieszkają od roku i dłużej w pomieszczeniach o powierzchni nie więcej niż sześć metrów kwadratowych". To wszystko widział pan minister. I cóż z tego?

W Bundestagu Oberlaender usiłował uspokoić opinię publiczną. Cytował cyfry. Że już 679 000 przesiedleńców przesiedlono z Szlezwig-Holsztynu, Dolnej Saksonii i Bawarii do innych krajów. Pozostałe 300 tysięcy ma być przesiedlone do końca 1955 roku. Na tę nową wędrówkę potrzeba jednak 675 milionów marek. Tu pan minister zrobił ukłon w stronę pustego miejsca ministra finansów na ławach rządowych i rozłożył ręce. „W tym wypadku — oświadczył — jestem skazany na pomoc ministra finansów". Na to, czy po rozliczeniu przekazów na zbrojenia i remilitaryzacją starczy jeszcze pieniędzy dla przesiedleńców.

„Pozostaje jeszcze wiele do zrobienia" — powiedział Oberlaender. Z tym, że pozostaje jeszcze po dziewięciu latach wiele do zrobienia, zgodni byli wszyscy uczestnicy debaty w Bundestagu. Ale nie należy wątpić, że myśl o dziesiątkach tysięcy ludzi, którzy żyją w „niegodnych człowieka warunkach", nie przeszkodzi wcale w spokojnym śnie Oberlaenderowi.

Pięciogodzinna dyskusja nad sprawami przesiedleńców nie dała żadnych rezultatów. I nic dziwnego. Jak przyznał Oberlaender: „Jeśli tempo (pomocy) będzie takie samo jak obecnie — to obozy uchodźców będą istniały jeszcze dziesięć lat..."

Szybciej natomiast mogą się doczekać przesiedleńcy zaciągu do nowego Wehrmachtu. W 8 dni po tym wystąpieniu Oberlaendera rozpoczęły się w Londynie rozmowy 6 państw w sprawie zawarcia układów o remilitaryzacji Niemiec. W miesiąc po opisanej przez nas debacie w Bundestagu zostały podpisane w Paryżu układy w tej sprawie. Po 5 miesiącach od tej debaty Bundestag ratyfikował układy paryskie. Tempo, jak widać, zależne jest od tego, jakimi sprawami zajmuje się rząd boński: remilitaryzacją Niemiec zachodnich, czy pomocą dla przesiedleńców.

EDWARD DYLAWERSKI

WŚRÓD wielu zespołów artystycznych przygotowujących się do V Światowego Festiwalu Młodzieży w Warszawie, znajduje się również zespół dziecięcy Ministerstwa Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego. Zespół ten zajął na ostatnich eliminacjach I miejsce.

Na zdjęciu: Bogusia Nowosielecka, Madzia Frąckowicz i Małgosia Zachel. Biorą one udział w pięknym obrazku scenicznym pt. „Cztery pory roku".

Z naszych przyjaciół

ZWIĄZEK RADZIECKI

● W najbliższym czasie ogłoszona zostanie w Związku Radzieckim subskrypcja 5-tomowego zbioru utworów Bolesława Prusa. Zbiór ukaże się w języku rosyjskim nakładem Państwowego Wydawnictwa Literatury Pięknej w Moskwie. Nakład każdego tomu wynosić będzie 90 tys. egz. Ponadto Wydawnictwo Państwowe w m. Gorki przygotowuje do druku rosyjski przekład powieści B. Prusa „Faraon".

CHINY LUDOWE

● W południowych rejonach Chin, w korytach rzek Huanho i Hualhe rozpoczęto budowę urządzeń hydrotechnicznych. W pracach biorą udział setki tysięcy robotników. W rejonie miasta Leihe (prowincja Honan) zostaną wzniesione olbrzymie zapory, które zatrzymają 236 milionów m³ wody. W ten sposób zabezpieczy się od powodzi wiele miast.

W dolnym biegu rzeki Huanho 180.000 robotników buduje wielką tamę.

RUMUNIA

● W szybkim tempie posuwa się naprzód budowa fabryki penicyliny w Mołdowe. W halach produkcyjnych trwają prace wykończeniowe i montaż maszyn. Latem bieżącego roku oddana zostanie do użytku główna hala produkcyjna, warsztaty mechaniczne, chłodnia oraz oddział kompresorów.

Wkrótce rozpoczęta zostanie budowa oddziału produkcji streptomycyny.

BUŁGARIA

● Bułgarski przemysł elektrotechniczny, który powstał w latach władzy ludowej, opanował ostatnio nowe rodzaje produkcji.

Zakłady urządzeń elektrycznych im. W. Kolarowa w Sofii produkują różnego rodzaju transformatory, silniki, synchroniczne generatory i inne maszyny. Dostarczą one również sprzętu dla powstającej elektrowni wodnej im. J. W. Stalina. Elektrownia wodna „Usłowo" wyposażona została wyłącznie w urządzenia produkcji krajowej. Fabryka sprzętu elektrotechnicznego im. K. J. Woroszyłowa w Sofii jeszcze w roku bieżącym rozpocznie seryjną produkcję nadawczych stacji radiowych dla ośrodków maszynowo-traktorowych.

LUCJAN WOŁANOWSKI — CICHY FRONT (43)

Siostra Wrucka, Stefania Ważna z Sopotu. Ona to ułatwiła Wruckowi kontakt z J. Gelharową.

Nie żałujcie czasu straconego na dokładne poznanie tego domu! Przyda nam się to bardzo; władze bezpieczeństwa studiowały topografię tego domu i jego okolicy bardzo dokładnie, zanim zdecydowały się na odegranie przedostatniego aktu dramatu z Konradem Wruckiem w roli głównej.

Dzwonimy. Otwiera nam szczupła, młoda kobieta. Twarz bez szczególnego wyrazu.

Kobieta ta może podziękować losowi. Wisiało nad nią dużo niebezpieczeństwo, była przecież o krok od przestępstwa. Jej rysopis znany był funkcjonariuszom bezpieczeństwa w Szczecinie. To ona razem z właścicielką mieszkania, Eugenią Knieć, chodziła z agentem po szczecińskich dancingach. Knieć zdawała sobie sprawę z tego, że Wruck jest przestępcą; przebywa teraz za kratami. Jej współlokatorka ma szczęście, że nie zaplątała się w tę całą sprawę. Nie ma żadnych dowodów na to, iż wiedziała o Wrucku cokolwiek więcej ponad to, co mówi reporterowi teraz, w kilka miesięcy po epilogu szpiegowskiej afery: „Knieciowa była koleżanką jakiejś Lizy czy Luizy, która znowu była dobrą znajomą czy nawet narzeczoną Krogulla. Henlek Suchanowicz (czyli Wruck) miał dużo pieniędzy i zegarki. Genię Knieć poznałam w Zakładach Odzieżowych. Ona była maszyniarką, a ja przyszłam do pomocy. Później ona dostała awans na magazynierkę, a ja znowu byłam maszyniarką. Ona była chwulona w fabryce, że dobrze pracuje... Otóż ten Henlek stawiał wódkę i wtedy nie chodziłyśmy do pracy. Jednego dnia Genia pokłóciła się z nim i nie chciała go wpuścić do mieszkania. To było wieczorem. Wtedy wywalił zamek, który zresztą sam na drugi dzień zreperował, bo jak nam powiedział, „jest z zawodu ślusarz". Widzi pan tę miedzianą blachę w drzwiach? To właśnie pamiątka po nim. Był to grzeczny człowiek i lubił śpiewać. Co śpiewał? Czy ja to mogę pamiętać?..."

KOBIETA, WINO I SZPIEG

Wchodzimy dalej do mieszkania. Z klatki schodowej — do kuchni. Z niej na wprost drzwi wejściowych drzwi wiodą do kwadratowego pokoju o dwu oknach zasłoniętych firankami z muślinu. Stoi tu kilka kwiatków okręconych różową bibułką. „To Geni kwiaty, ona bardzo lubiła kwiaty, proszę pana..." Na środku mały, nakryty lnianym obrusem stół, na którym stoi szklana popielniczka. Pod ścianą, przy oknie kozetka o wyłażących sprężynach. Komoda — to jakiś grat bez wyrazu, stare, podniszczone krzesła, przypadkiem tu chyba zabłąkana mała, fornierowana szafeczka. Nad nocnym stolikiem — mały obrazek Matki Boskiej Bolesnej.

Tu krył się Konrad Wruck, przechowywany przez Eugenię Knieć. Według relacji sąsiadów była to wysoka szatynka o przystrzyżonych włosach, szczupła i elegancka, wytworna elegancją wielkomiejskich przedmieść. „To ci wypadek — musiała dziewczyna na takiego łobuza trafić" — mówią teraz w kamienicy przy Matkowskiego 22.

Nie należy w każdym razie wyobrażać sobie, że jest to jakaś agentka w wielkim stylu, jakaś szczecińska „Mata Hari". Po prostu lekkomyślnie zawierzyła mężczyźnie, o którym wiedziała wiele złego, a któremu udzieliła schronienia w swym mieszkaniu. Sutenerskie zapędy i zamiłowanie do wódki pędziły Wrucka niemal co wieczór do nocnych knajp portowego miasta. Kelnerzy kłaniali się grzecznie wysokiemu panu, który czytał w karcie potraw tylko lewą stronę — nie spoglądając nawet na ceny.

W Szczecinie Wruck nie podejmuje właściwie prób prowadzenia swej roboty.

Nie próbuje nawiązania rozmów z nieznanymi mężczyznami.

(Ciąg dalszy nastąpi)